Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. | Kraków, Poniedziałek 8 czerwca | Rok VIII. — Nr. 131

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja: ul. Kopernika 8. — Administracja: ul. Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100

Dzisiejszy numer zawiera 16 stron z dodatkiem ilustrowanym.

Dzień spółdzielczy w Polsce.

Poraz pierwszy występują spółdzielcy w Polsce z obchodem swego święta; ma ono na celu okazanie społeczeństwu dorobku różnych organizacji spółdzielczych, oraz propagandę haseł i idei spółdzielczej.

Ruch spółdzielczy, mimo że jest ruchem młodym, liczącym zaledwie trzy czwarte wieku, jest znanym w całym świecie, u wszystkich narodów. Za ojczyznę ruchu spółdzielczego uważają powszechnie Anglję, gdzie w roku 1844 w miasteczku Roczdel powstała pierwsza spółdzielnia spożywców, założona przez 28 ubogich tkaczy. W Polsce znajdujemy ślady ruchu spółdzielczego o wiele wcześniej; już w r. 1715 założył ks. Jordan w Pabjanicach Kasę pożyczkową (Zakładka na sprzężaj), która miała udzielać taniego kredytu ludności włościańskiej. W drugiej połowie XVIII. w. założyli Czartoryscy w swych dobrach magazyny zbożowe, które wypożyczały ludności zboże; podobną pracę prowadził w tym czasie na Litwie Antoni Tyzenhaus.

Możemy więc śmiało powiedzieć, że o ile ojczyzną ruchu spółdzielczego spożywców jest Anglja — to ojczyzną ruchu spółdzielczego rolniczego jest Polska.

Ruch spółdzielczy, jako prawdziwie demokratyczny, trafia i przyjmuje się wśród warstw ekonomicznie słabszych, **wśród których główną** rolę odgrywa praca zrzeszonych — a nie kapitał.

I rzecz szczególna — że spółdzielczość, spotykana u wszystkich prawie narodów, wszędzie jest ona ruchem szczerze **narodowym; — nie znam społeczeństwa**, w któremby spółdzielczość przeciwstawiała się interesom narodu.

Wcielając w życie zasadę jednego z najważniejszych przykazań Bożych „miłości bliźniego" spółdzielczość wyzbywa się pierwiastków egoisty**cznych na rzecz altruizmu. Nie interes jednostki, lecz uszczęśliwienie innych jest jednym z zadań** ruchu spółdzielczego. Jeden za wszystkich wszyscy za jednego — oto jedno z haseł spółdzielczych!

W Polsce niepodległej ruch spółdzielczy krzewi się i rozrasta bardzo pomyślnie, obejmując różne gałęzie życia gospodarczego.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego istniało w Polsce w dniu 1 stycznia 1924:

Spółdzielni kredytowych	5.655
„ spożywców	5.518
„ rolniczo-handlow.	907
„ budowlano - mieszkań.	676
„ jajczarskich, mleczarkich i hodowlanych	536
„ innych	1.161
Razem	**14.463**

spółdzielni, w których zrzesza się około 3 miljony rodzin.

Tak liczne spółdzielnie zdołały zbudować w Polsce kilkadziesiąt Związków rewizyjnych, sporą ilość central gospodarczych, szereg zakładów **przemysłowych i fabryk. Od roku daje się zauważyć** bardzo pocieszające zjawisko w ruchu spółdzielczym w Polsce, mianowicie dążność do konsolidacji ruchu. Dotychczas zarysowały się trzy potężne związki:

1) Zjednoczenie Związków spółdzielni rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie (2359 spółdzielni).

2) Związek Spółdzielni spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie (906 spółdzielni).

3) Unja Związków spółdzielczych w Polsce z siedzibą w Poznaniu (850 spółdzielni).

Miejmy nadzieję, że ruch spółdzielczy w Polsce rozwijać się będzie w dalszym ciągu na chwałę i pożytek Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, czego **Spółdzielcom polskim** z całego serca życzymy!

A. K.

REYMONT OTRZYMAŁ LEGJĘ HONOROWĄ.

Warszawa. (AW.) **Władysław Reymont otrzymał krzyż komandorski Legji honorowej.**

Przesilenia rządowego nie będzie.

Warszawa. (Tel w.) 6 bm. W kołach politycznych traktują pobłażliwie wszelkie pogłoski, jakoby rekonstrukcja rządu miała objąć kilka ministerstw.

Zamiar lewicy w kierunku obsadzenia stanowiska ministerstwa spraw wewnętrznych przez prof. Makowskiego nie powiódł się. W chwili obecnej mówi się o powołaniu na to stanowisko osobistości ze sfer fachowych i wymieniają nazwiska bądź to p. Romana, bądź to p. Rembowskiego. Pierwszy jest wojewodą wileńskim, drugi stoi na czele województwa białostockiego. Rzecz rozstrzygnie się w najbliższych dniach.

Otwarcie Studjum Słowiańskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 bm. **Sprawa organizacji studjum słowiańskiego w obrębie Uniwersytetu Jagiellońskiego postąpiła znacznie naprzód. Mianowany dyrektorem tego studjum prof. U. Kaz. Nietsch przedłożył już preliminarz budżetowy ministrowi skarbu, który go zatwierdził. Prof Nietsch w porozumieniu z profesorami Rozwadowskim i Losiem czynią przygotowania do otwarcia roku szkolnego na jesieni. Będzie otwartych 6 katedr przeważnie literatury i języków słowiańskich.**

RADA NACZELNA Z. L. N.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 bm. **Dn. 27 i 28 czerwca obradować będzie w Warszawie rada naczelna Zw. Lud. Nar.**

ZMIANY KURATORÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 bm. Dawny kurator wileński zostanie mianowany kuratorem w Białymstoku, dotychczasowy zaś kurator białostocki będzie przeniesiony do Lublina na nowo otworzone kuratorjum. Na czele kuratrjum wileńskiego stanie dr. Rymiewicz inspektor w Toruniu.

PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 bm. Dn. 17 czerwca przybędą w gościnę do Polski parlamentarzyści francuscy. Przybędą reprezentanci wszystkich ugrupowań. Projekt przyjazdu premjera Painlavego nie dojdzie do skutku.

ANTYPAŃSTWOWA CERKIEW.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 bm. Zorganizowana w Wilnie Żywa Stara Cerkiew, która zwróciła się do władz polskich o legalizację ze względu na swoje antypaństwowe stanowisko legalizacji nie otrzymała.

JUBILEUSZ POS. ZAMORSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 bm. W roku obecnym mija 25 lat od czasu kiedy na Podolu rozpoczął owocną swą pracę narodowo-społeczną pos. Jan Zamorski. Faktowi temu miejscowe organizacje nadają charakter uroczystości ziemi podolskiej. Na obchód, który będzie święcony w Tarnopolu władze naczelne Z. L. N. wysyłają specjalną delegację z prezesem Głąbińskim na czele.

KOMITET EKONOMICZNY.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 bm. Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów omawiano projekt ustawy o zakupach zagranicznych dokonywanych przez związki komunalne. Projekt ten będzie niebawem przedstawiony Radzie Ministrów.

KOMITET POLITYCZNY.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 bm. W poniedziałek popołudniu pod przewodnictwem premjera Grabskiego będzie obradowała sekcja komitetu politycznego do spraw wschodnich. Omawiane będą sprawy wyznaniowe na podstawie referatu ministra St. Grabskiego. Pomiędzy innymi będzie rozpatrzony i ustalony statut cerkwi prawosławnej w Polsce, który po przyjęciu przez ministrów przedstawiony będzie ciałom ustawodawczym.

ROKOWANIA HANDL. Z NIEMCAMI.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 bm. W piątek wieczorem wyjechała do Berlina delegacja polska do rokowań handlowych z Niemcami z dr. Prądzyńskim na czele. Delegacja otrzymała od rządu w odpowiednich naradach specjalne dyrektywy co do dalszego postępowania.

Ameryka nie weźmie udziału w interwencji w Chinach.

USPOKOJENIE W CHINACH.

Londyn. (PAT.) 6 bm. **Biuro Reutera dowiaduje się, że wiadomości o sytuacji w Chinach, które otrzymały urzędowe koła angielskie donoszą o pewnej poprawie. Nie wiadomo tu nic o naglącej nocie rządu japońskiego wysłanej do rządu pekińskiego.**

Wiedeń. (PAT.) 6 bm. „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu, że rząd amerykański zakomunikował rządom koalicyjnym, że sytuacja w Chinach jest poważna, że jednak Ameryka nie może przyłączyć się do wielkiej wspólnej akcji mocarstw. Rząd amerykański nie może pójść dalej jak pozwolić swoim komendantom okrętów na Dalekim Wschodzie, aby współpracowali lojalnie z komendantami wojsk innych państw.

Doniesienia prywatne z Waszyngtonu głoszą, że rząd amerykański otrzymał informację z Chin, wedle której ruch przeciw cudzoziemcom, który się ujawnia obecnie w Chinach jest tylko początkiem zaostrzenia się antagonizmu japońsko-rosyjskiego, który może doprowadzić do jawnej wojny między Japonją a Rosją sowiecką o supremację w Chinach.

* * *

Wiadomość powyższą należy przyjąć z największą ostrożnością, widoczna jest w niej tendencja angielska, zdążająca do wywołania konfliktu japońsko-rosyjskiego, gdy tymczasem rewolta chińska, ma charakter głównie antyangielski a opiera się na antagonizmie angielsko-rosyjskim. Wiadomo zaś naodwrót, że pomiędzy Rosją a Japonją panują stosunki poprawne, a niedawno zawarty układ tajny pomiędzy tymi państwami dowodzi tego najlepiej.

Londyn. (AW.) **„Daily Telegraph“ pisze: Największy czas, aby mocarstwa sprzymierzone rozpoczęły rokowania nad problemem chińskim, celem zabezpieczenia życia i mienia cudzoziemców. Jedne z zarządzeń powinny zmierzać do ochrony linji kolejowej biegnącej z Pekinu do Tonkinu i utworzenie żandarmerji kolejowej pod kontrolą europejską.**

Ze strony Anglji i Ameryki nastąpi interwencja u rządu chińskiego, która niewątpliwie zniszczy wpływy Karachana. Fakt ten jednak nie przyczyni się do usunięcia niebezpieczeństwa bolszewickiego, które zagraża Kantonowi.

REPRESJE CHIŃSKIE.

Londyn. (PAT.) 5 bm. Izba handlowa w Pekinie wypowiedziała się przeciw strajkowi generalnemu postanowiła natomiast polecić swoim członkom bojkotowanie towarów i banknotów tych państw, które są zamieszane w ostatnich incydentach w Szanghaju, oraz wycofać swoje kapitały umieszczone w bankach tych państw.

PRZESILENIE STRAJKOWE.

Paryż. (AW.) Havas donosi z Szanghaju, iż strajk rozszerza się a ostatnio objął wszystkich służących hotelowych. Strajkujący jednak ściśnięci głodem zdradzają tendencje ugodowe. Większa część robotników, którzy przystąpili do akcji strajkowej zniechęciła się do agitatorów komunistycznych.

W dzielnicach odległych Chińczycy biją cudzoziemców laskami. Wydarzyło się kilka większych starć między policją a demonstrantami. Chińska izba handlowa oświadczyła się przeciwko strajkowi i powzięła uchwałę, iż nie solidaryzuje się z bojkotem towarów zagranicznych ogłoszonych przez komitet strajkujących.

Kanton. (PAT.) 6 bm. Przyszło do starcia między mieszkańcami Kantonu a mieszkańcami Ynnan. Połączenie telegraficzne z Hongkongiem jest przerwane. Przewidywany jest wybuch powszechnego strajku.

Francja przeciw wojnie.

Genewa. (PAT). W dniu dzisiejszym plenum komisji generalnej konferencji dla handlu bronią obradowano w sprawie wojny gazowej i bakterjologicznej.

W sprawie tej wysunięte były dwa wnioski: polski i amerykański. Wszyscy mowcy wypowiadali się przychylnie za temi wnioskami. Ustalono, **aby wszystkie państwa, obecne na konferencji,** podpisały w Genewie dodatkową deklarację w sprawie zakazu prowadzenia wojny gazowej i bakterjologicznej.

Przy tej okazji wielką mowę wygłosił Paweł Boncour, wykazując, iż, aby uniknąć wojny, należy stworzyć warunki, aby układy międzynarodowe nie były jedynie świstkami papieru, a jest możliwe tylko drogą ustalenia sankcji karnych za nieprzestrzeganie tych układów. Podobnie jak w prawie prywatnem istnieje prawo karne, tak też i prawo międzynarodowe musi być uzupełnione sankcjami i gwarancjami. Wojny obecnie stały się wojnami całych narodów i są po stokroć straszniejsze, niż najostrzejsze sankcje, dążące do ich uniemożliwienia.

Mowca wykazał, że Francja pragnie gorąco uniemożliwienia nietylko wojny gazowej i bakterjologicznej, ale samej istoty pochodzenia wojen.

Mowa ta, przyjęta gorącemi oklaskami, wywołała wielkie wrażenie.

Przed burzą na Węgrzech?

Budapeszt. (PAT.) 6 bm. **Frakcja soc. dem. w parlamencie zgłosi na najbliższem posiedzeniu parlamentu wniosek o zmianę ustawy o naczelniku państwa. Wniosek domaga się utworzenia rady stanu składającej się z trzech członków na przeciąg dwóch lat.**

Budapeszt. (PAT.) 6 czerwca. Redakcja soc. dem. Nepszawy zgłosiła do policji doniesienie, iż podurzędnik ministerstwa honwedów Stefan Soltesz jest współwinnym zamordowania dziennikarza Somogyego. Doniesienie zostało wręczone prokuratorji państwa.

Francja dziękuje Anglji

za jej lojalne stanowisko.

Paryż. (AW.) **„L'Oeuvre“ pisze: „Briand polecił ambasadorowi angielskiemu w Londynie oświadczyć iż dla Francji cennem jest zapewnienie uczynione przez Anglję, iż ta zgadza się wypełnić wszystkie zobowiązania, jakie przyjęła na siebie w Traktacie Wersalskim oraz przez podpisanie paktu Ligi Narodów.**

Londyn. (AW.) Odpowiedź francuska na memorjał angielski została dostarczona dziś Chamberlainowi, wobec czego Chamberlain będzie miał czas rozpatrzyć ten dokument jeszcze przed wyjazdem do Genewy.

W Genewie zaś nastąpi ustne porozumienie z Briandem, co przyczyni się do szybkiego uzgodnienia poglądów francuskich i angielskich.

Chamberlain wyjeżdża dziś

Wiedeń. (PAT.) 6 bm. „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu: Chamberlain wyjedzie jutro przed południem w towarzystwie swej małżonki i licznego otoczenia do Paryża. W niedzielę rano odbędą Briand i Chamberlain wspólną podróż do Genewy i w czasie podróży omówią obszernie szczegóły paktu gwarancyjnego.

Chamberlain zawiadomi następnie gabinet angielski o wyniku rokowań z Briandem, a sprawozdanie to będzie przedmiotem obrad środowego posiedzenia gabinetu angielskiego. Na podstawie uchwał gabinetu otrzyma Chamberlain definitywne wskazówki, aby jeszcze przed swoim wyjazdem z Genewy ukończyć rokowania z Briandem.

Prawdopodobnie zadecydują następnie angielski minister spraw zagranicznych i gabinet w ciągu przyszłego tygodnia kiedy i z jakim porządkiem dziennym ma być zwołana międzynarodowa konferencja w sprawie paktu gwarancyjnego.

Minister Strassburger wyjechał do Genewy

Gdańsk. (AW.) **Generalny komisarz Strassburger wyjechał dziś do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów. Jak wiadomo, na porządku dziennym nadchodzącej sesji znajdują się kwestje orzeczenia trybunału haskiego w sprawie poczty polskiej we wolnym mieście i ewentualnie wyznaczenie komisji rzeczoznawców dla określenia granic portu, oraz załatwienie projektu referenta spraw gdańskich w Lidze Quinones de Leona proponującego nową procedurę w sprawach spornych polsko-gdańskich.**

* * *

Najbliższa sesja Rady Ligi Narodów, która rozpoczyna się w przyszłym tygodniu będzie miała ze względu na wymienione w telegramie sprawy — niezwykle doniosłe. Można się spodziewać zwycięstwa tezy polskiej w kwestjach gdańskich wobec ogólnej sytuacji międzynarodowej. Szczególnie Anglja nie zechce obecnie, choćby z powodu chińskich pomruków, iść przeciwko Polsce, która może przydać się niedługo. Niemniej nasz minister spraw zagran. powinien przypilnować najbliższej sesji, gdyż jej rozstrzygnięcia będą miały znaczenie jako precedens w przyszłości. Sesja czerwcowa Rady Ligi Narodów spotyka się też dlatego w Polsce z olbrzymiem zainteresowaniem.

Gdańsk ciągle atakuje.

Gdańsk. (AW.) Prasa Gdańska nie przestaje atakować rozporządzenia polskiego ministra Skarbu o podwyżkę taryfy celnej.

Centrowy „Danz. Blatt“ widzi w tem rozporządzeniu z jednej strony dążenie do złamania gospodarczego Gdańska, z drugiej zaś objaw walki przeciw importowi z Niemiec, ponieważ zdaniem dziennika, specjalnie clem obłożone zostały produkty i przedmioty importowane z Niemiec, a produkty z Francji zostały nietknięte.

Interpretacja „Danz. Blatt“ jest najzupełniej dowolna i fałszywa. Podwyżka ceł dotknęła bowiem przedmioty zbytku i produkty nie zaliczone do kategorji pierwszej potrzeby, niezależnie od miejsca pochodzenia. Ograniczenia dotykają więc zarówno produkty zbytkowne z Niemiec, jak i z Francji, jak również z innych krajów.

* * *

Atak gdański z powodu ceł jest obliczony na wrażenie w Radzie Ligi Narodów podczas obrad nad kwestją skrzynek pocztowych. Ma to być dowód, że Gdańskowi stała się nowa „krzywda“. Te wykręty i kłamstwa trzeba będzie z wielkim nakładem zapobiegliwości przygwoździć w Genewie, jeśli one tam dotrą i będą próbowały weisnąć się między członków

Niemieckie narady.

Berlin. (AW.) **Rada gabinetowa odbyła posiedzenie pod przewodnictwem Hindenburga, na którym rozpatrywano treść noty sprzymierzonych. W posiedzeniu brał również udział minister Braun i sekretarz stanu Weismann. Rząd wypowie swoją opinję dopiero po spotkaniu się Brianda z Chamberlainem w Genewie. Jednocześnie ambasador niemiecki w Paryżu miał audjencję u Brianda, gdzie omawiano kwestję problematu bezpieczeństwa.**

BUTA NIEMIECKA.

Berlin. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej pod przewodnictwem Hindenburga oprócz ministrów obecnych było także kilku generałów Reichswehry. Posiedzenie to przeciągnęło się do godzin popołudniowych i poświęcone było nocie aljantów.

„Taegliche Rundschau“ donosi z kół parlamentarnych, że gabinet napotkałby na silny opór stronnictw prawicowych w razie zbytniej ustępliwości na rzecz koalicji w sprawie rozbrojenia. Prasa prawicowa żywo manifestuje swoje oburzenie z powodu noty sojuszników.

„Deutsche Tageszeitung“ pisze, że nota ta zasługuje na to, aby kanclerz Rzeszy rzucił ją pod nogi ambasadorów państw sprzymierzonych zaraz po jej otrzymaniu. Pisma donoszą, że w związku ze sprawą rozbrojenia rząd Rzeszy zwoła w najbliższym czasie konferencję premjerów wszystkich rządów związkowych.

W naprężonym oczekiwaniu.

Oslo. (PAT.) 6 bm. **Kierownictwo norweskiego Towarzystwa aeronautycznego zajmowało się wczoraj różnemi planami, celem odszukania lotników polarnych.**

Panuje zgodność poglądów co do tego, że dla Amundsena są otwarte cztery możliwości powrotu, a mianowicie do Spitzbergen, do Grenlandji wschodniej, do Grenlandji północno zachodniej i do przylądka Kolumbia. Dzięki ekspedycji rządu norweskiego jest służba wywiadowcza dostatecznie zabezpieczona.

Co do przeszukania okolicy wschodniej Grenlandji postanowiono zapytać francuskiego badacza krajów polarnych Charcota, czy nie zechciałby się podjąć tego zadania. W sprawie poszukiwań w okolicy Grenlandji północno-zachodniej i Kolumbji, zwróci się towarzystwo do komitetu utworzonego w Nowym Jorku. Szwedzki badacz Nansen oświadczył w wywiadzie, że jeżeli Amundsenowi udało się dotrzeć do bieguna wówczas jeżeli nie będzie mógł użyć samolotów będzie starał się dojść pieszo do przylądka Kolumbia. Jeżeli dotrze do przylądka Kolumbja, będzie ocalony.

WŁOCHY NAWIĄZAŁY Z ROSJĄ STOSUNKI GOSPODARCZE.

Rzym. (AW.) Parlament przyjął w trzeciem czytaniu umowę handlową włosko-sowiecką. Umowa ta wykonywana była już od 15 miesięcy i obowiązywać będzie jeszcze przez dalszych 20 miesięcy.

Mussolini w mowie wygłoszonej z tej okazji wskazał przedewszystkiem na fakt, że umowa ta jest natury czysto gospodarczej i że nie należy traktować jej z politycznego punktu widzenia. Przed wojną Rosja dostarczała Włochom towarów na 75 milj. rubli. Włochy zaś wywoziły do Rosji tylko za 16 miljonów. Nieproporcjonalna ta różnica wynika stąd, że Rosja wywoziła olbrzymią ilość zboża. Obecnie od początku roku aż do kwietnia Rosja eksportowała za 19 miljonów lirów. Włochy zaś wywiozły do Rosji sow. towarów za 10 milj. lirów.

PASICZ W MARJENBADZIE. Narodni Listy donoszą, że Pasicz z końcem czerwca oczekiwany jest w Marienbadzie, gdzie zabawi dłuższy czas.

NIE BĘDZIE KOMUNIKACJI PARYŻ—PRAGA. Mimo robót przygotowawczych dla połączenia lotniczego między Paryżem a Pragą przez Szwajcarję i Austrję, które miało być urządzone przez towarzystwo lotnicze Franco Roumaine nie ma mowy, jak donoszą dzienniki o podjęciu komunikacji lotniczej w tym roku.

Niech Kraków ufunduje wreszcie płytę „Nieznanego Żołnierza“!

Kraków, 7 czerwca.

Zabieramy dziś głos w sprawie, o której już dalej milczeć nie można!

Kraków, dawna stolica Polski, miasto największych pamiątek, z przesławnym Rynkiem, na którym leży płyta Kościuszki — nie ufundował do tej pory płyty „Nieznanego Żołnierza“! Nie mówimy już o Warszawie i o Lwowie, gdzie znaleźli się tacy, którzy kupili płytę, oddali ją społeczeństwu i spełnili swój obowiązek wobec Wielkiej Pamięci „Nieznanego Bohatera“. Ale płyty położone zostały już nawet w miastach prowincjonalnych. Świeżo podajemy wiadomość o płycie w Przemyślu.

W Krakowie, o tak świetnych wspomnieniach historycznych, nie znalazł się nikt, ktoby bezinteresownie, wdowim groszem, bez rozgłosu ofiarował kilkaset złotych i dał Krakowowi płytę „Nieznanego Żołnierza“. W mieście, w którem palcami wskazać możemy na zamożnych ludzi — niema ani jednego obywatela, który dałby płytę!

Wstyd! Postokroć wstyd! Właśnie nadeszła pora sezonu wycieczkowego. Tysiące dzieci i wycieczkowców przybywa do naszego miasta, aby zaczerpnąć tu polskiego prawdziwie powietrza, aby się napatrzeć na pamiątki narodowe i hołd im należny oddać. Czyż nie byłoby koniecznem, aby wśród wielkich pamiątek, drogich sercu polskiemu, znalazła się już dawno w Krakowie, na Rynku — płyta „Nieznanego Żołnierza“, na której każda grupa mogłaby złożyć wieniec, przed którą mogłoby każde dziecko przybywające do nas uklęknąć i podumać chwilę nad pamięcią Tego, który dał wolność starym pamiątkom Wawelu.

Są płyty w Warszawie i we Lwowie, ale właśnie tu w Krakowie taka płyta, symbol czci dla Bohatera Nieznanego jest koniecznością. Zapewne dlatego, niema jej tu do tej chwili.

Widocznie odczuwając ten brak, zgłosił się do nas jeden z poważnych obywateli krakowskich i rzucając pierwszy grosz uprosił nas, abyśmy rzucili inicjatywę. Podejmujemy ją chętnie, tembardziej, że leżała nam od dawna głęboko na sercu. Jeśli płyta nie została ufundowana dotąd sumptem nieznanego ofiarodawcy prywatnego, niechże ją ufunduje nieznana, skromna rzesza społeczeństwa.

Rzucamy myśl! Otwieramy listę składek. — Pierwsze ofiary już wpłynęły!

Pragniemy, aby Kraków w przeciągu kilku dni zdobył się na spełnienie swego zaniedbanego obowiązku. Apelujemy do wszystkich stowarzyszeń, Związków, instytucyj, do prasy krakowskiej, aby poparła nasz apel. Niech popłyną grosze i złote polskie. Spodziewamy się, że Kraków stanie i tym razem na czele miast Polski.

* * *

Redakcja „Gońca Wieczornego“ i „Gońca Krakowskiego“ otwarły listę składek. Jako pierwsze ofiary wpłynęły:

Nieznany inicjator 10 zł., — W. K. 5 zł., — N. N. 15 zł., — M. P. 8 zł., — K. T. 25 zł., — T. Z. 1 zł.

Płyta „Nieznanego Żołnierza“ powinna być złożona na Rynku krakowskim w rocznicę Traktatu Wersalskiego.

W związku z naszą inicjatywą zwrócono nam uwagę, że najodpowiedniejszem miejscem dla płyty „Nieznanego Żołnierza“ w Krakowie jest oczywiście Rynek krakowski.

Z innej strony proponują, aby płytę złożyć w dniu 28 czerwca br. jako szóstą rocznicę podpisania w Wersalu Traktatu Wersalskiego, który przyniósł nam uznanie naszej niepodległości przez świat, wywalczone krwią Nieznanego Bohatera polskiego. Myśl ta wydaje się nam nader słuszną i nie wątpimy, że znajdzie oddźwięk w całem społeczeństwie krakowskiem.

* * *

Datki, które składać należy jak najprędzej, przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I. p. przez cały dzień codziennie od godz. 9—1 w poł. i od 3—7 wiecz. Za składane datki wydawać będzie Administracja pokwitowania.

Przemyśl ufundował wczoraj płytę „Nieznanego Żołnierza“.

Przemyśl. (Tel. wł.) „Nieznani“ ofiarodawcy złożyli wczesnym rankiem pierwszego dnia świąt u stóp pomnika Mickiewicza płytę kamienną z napisem: „Nieznanemu Żołnierzowi“. Wnet na płycie okazały się dwa wieńce: od Ochronki im. Piłsudskiego i „Strzelca“. W godzinach południowych złożył piękny wieniec starosta powiatu Eckhardt.

Konflikt w rządzie czechosłowackim

Praga. (PAT). Parlamentarna „Socjalistyczna Korespondencja“ donosi: Socjalistyczni ministrowie wystosowali do wydziału wykonawczego partji socjalno-demokratycznej pismo z zawiadomieniem, że na wniosek ministra spraw zagranicznych, Dra Benesza Rada ministrów postanowiła dzisiaj wprowadzić cła zbożowe i obniżyć cła na przywóz pewnych artykułów przemysłowych.

Socjalistyczni ministrowie oświadczyli, że wobec obecnych cen produktów agrarnych wprowadzenie ceł zbożowych nie jest koniecznością, zostali jednak w Radzie ministrów w tej sprawie przegłosowani. Wobec tego socjalistyczni ministrowie składają swoje uczestnictwo w gabinecie do dyspozycji komitetu wykonawczego partji socjalno-demokratycznej. Formalnych dymisyj ministrowie socjalistyczni nie wnieśli. O dalszym postępowaniu stronnictwa socjalno-demokratycznego i o losie ministrów zapadnie decyzja na zebraniu stronnictwa socjalno-demokratycznego, które odbędzie się prawdopodobnie w najbliższych dniach.

Katastrofa koncernu Stinnesa.

Berlin. (PAT.) **„Vorwaerts“ donosi, że młody Stinnes znajdował się właśnie w Ameryce i miał sfinalizować pożyczkę, gdy nadeszła wiadomość o wyborze Hindenburga i rokowania zostały zerwane wbrew uspakajającym doniesieniom koncernu Stinnesa.**

Faktem jest, że koncern ten zamierza sprzedać wielkie pakiety akcyj wielkiego trustu Elektro Montan Siemenz Schuckert Union Rhein. Niewiadomo jednak czy bankom niemieckim uda się zebrać potrzebny kapitał na zakupno wspomnianych akcyj. Wielkie banki zażądały w tym celu gwarancji banku Rzeszy na 50 miljonów marek. Akcja ratunkowa ma na celu, aby akcje wspomniane dostały się w rozsypce na giełdę i zostały wszystkie zakupione przez jedno konsorcjum.

Idzie więc o gwarancję państwową. Jakkolwiek gwarancja ta ma widoki, to jednak grupa zniżkowa na giełdzie berlińskiej rozpoczęła akcję, której następstwem była zniżka kursów nietylko walorów Stinnesa, lecz także walorów górniczych wogóle. Znamiennem jest, że „Deutsche Allg. Zeitung“ będąca własnością Stinnesa wypowiedziała 20 redaktorom posady.

Wiadomości telegraficzne.

FOCH W LONDYNIE. Marszałek Foch opuścił w dniu dzisiejszym Londyn. Tysięczne tłumy, odprowadzające marszałka na dworzec, żegnały go entuzjastycznie.

PRZECIW POLSCE. Frakcja centrum w sejmie gdańskim, niemieccy nacjonaliści i niemieccy liberali zgłosili dzisiaj do senatu interpelację, zapytującą, jakie kroki senat przedsięwziął przeciwko podwyższeniu polskiej taryfy celnej.

NOWA DEMONSTRACJA SZOWINISTÓW GDAŃSKICH. W Gdańsku podejmowano wczoraj owacyjnie chór niemiecki z Tylży, który w powrocie z objazdu po Niemczech, zawitał do miasta. Wygłoszono przy tej okazji szereg mów, których treścią była konieczność jaknajostrzejszej walki o niemiecką marchję wschodnią i przeciw korytarzowi, uniemożliwiającemu współżycie dzielnic narodu niemieckiego. W manifestacji w imieniu senatu brał udział zastępca senatora do spraw kulturalnych.

FRANCJA I CZECHOSŁOWACJA. „Tribuna“ dowiaduje się, że rząd francuski postanowił w porozumieniu z rządem czechosłowackim odwołać francuską misję wojskową z Czechosłowacji. Stanowisko szefa sztabu generalnego objąć ma generał Syrowy, generał Mittehauser ma zostać zamianowany doradcą technicznym ministerstwa obrony narodowej.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE NA LITWIE. „Baltische Presse“ donosi z Kowna, że sejm litewski przyjął w drugiem czytaniu ustawę o szkolnictwie powszechnem z poprawką chrześcijańskiej demokracji, ustalającą, że do szkół mniejszości uczęszczać może tylko młodzież danej mniejszości narodowej.

SPRAWOZDANIE ZIMMERMANNA. Komitet finansowy wysłuchał wczoraj sprawozdania dra Zimmermanna. Definitywna decyzja w sprawie kredytu dla Austrji powzięta będzie w niedzielę.

REFORMY SZKOLNE. Komisja oświatowa Sejmu, jak już donieśliśmy, wezwała rząd do zredukowania programu nauk szkolnych w ten sposób, aby odciążenie młodzieży szkolnej nie zniżyło poziomu naukowego szkół. Nadto komisja zarządziła rewizję egzaminu dojrzałości oraz rewizję ustawy w sprawie płac nauczycielskich.

PRZECIW TOWAROM ZAGRANICZNYM. Na posiedzeniu komisji kolonjalnej izby handlowej w Katowicach zapadła uchwała przeprowadzenia w najbliższym czasie szczegółowych dochodzeń nad uzgadnieniem, które towary krajowe zakresu przemysłu spożywczego mogą wkraczać w konkurencję zagraniczną i co pozostaje jeszcze do zrobienia, aby uniemożliwić przywóz tych towarów zagranicznych. Materjał, zebrany przez komisję, będzie przekazany zainteresowanym wytwórniom, izbom handlowym i innym organizacjom przemysłowym.

JUBILEUSZOWY ZJAZD TSL WE LWOWIE. Na jubileuszowy zjazd uczestników czytelni robotniczych TSL im. Borelowskiego przybyło 50 delegatów oraz reprezentantów pokrewnych organizacji. Zjazd omawiał zadanie i znaczenie pracy społeczno-oświatowej wśród klas pracujących, zwłaszcza obecnie, kiedy polski stan posiadania, w szczególności na Kresach, zanika na rzecz żywiołów obcych. Postanowiono zakładać domy ludowe i robotnicze oraz rozwinąć żywą pracę oświatową wśród żywiołów drobno-mieszczańskich i robotniczych.

ROKOWANIA GRECKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE. Z Belgradu wyjechała delegacja grecka, która miała zawrzeć sojusz z Jugosławją. Przyczyną zerwania rokowań były żądania, wysunięte przez Serbów. Żądali oni polepszenia losu mniejszości macedońskiej w Grecji, oraz sanacji administracji, 76 klm. linji kolejowej między Salonikami a Genhe. Grecka administracja tego odcinka była tak zła, że wagony pozostawały na tej linji po 20 dni, co wyglądało na szykany ze strony Greków. Przerwa w rokowaniach prawdopodobnie nie potrwa długo, gdyż żądania Serbów są natury czysto ekonomicznej.

GOSPODARCZE STOSUNKI POLSKI Z ROSJĄ. Wczoraj miała wyjechać do Moskwy grupa przemysłowców polskich, celem rozpatrzenia się w stosunkach gospodarczych i zbadania możliwości eksportowania do Rosji wyrobów przemysłu polskiego. W ostatniej chwili wyjazd został wstrzymany ze względu na to, że dzisiaj wraca z Moskwy poseł sowiecki Wojkow, z którym przemysłowcy polscy pragną przedtem odbyć konferencję.

SAMOLOTY LITEWSKIE NAD WILNEM. Według doniesień „Expressu Porannego“ pojawiły się wczoraj nad Wilnem dwa tajemnicze aeroplany, które przez dłuższy czas krążyły nad miastem. Wywiad, urządzony przez polskich lotników, stwierdził, że były to samoloty litewskie. Artylerja rozpoczęła strzelać do aeroplanów, które leciały w kierunku Litwy.

KU CZCI CURIE-SKŁODOWSKIEJ. Wczoraj w Warszawie w salach resursy obywatelskiej urządzono przyjęcie na cześć p. Marji Curie-Skłodowskiej. Raut urządzony został przez towarzystwo fizyczne i chemiczne.

UCHWAŁY PARLAMENTU WŁOSKIEGO. Izba włoska ratyfikowała 243 głosami przeciwko 6 traktaty: wersalski, z Trianon i Neuilly. Następnie izba przyjęła projekt w sprawie organizacji narodu na wypadek wojny oraz w kwestji jednolitego dowództwa.

GABINET BELGIJSKI. W skład nowego gabinetu belgijskiego wejdzie 5 katolików i 5 socjalistów. Jedenasty portfel a mianowicie portfel obrony narodowej zostanie ewentualnie powierzony wyższemu oficerowi mającemu poglądy liberalne.

MANUSKRYPT TACYTA. Feliks Grat odnalazł w bibljotece watykańskiej manuskrypt annałów Tacyta. Jest to jeden z najstarszych manuskryptów bibljoteki. W Rzymie wyrażają nadzieję, że manuskrypt ten jest autentyczny i że nie powtórzy się zeszłoroczna historja manuskryptu Liwiusza.

ZAMACH NA KRÓLA HISZPAŃSKIEGO. Wedle informacyj pasażerów, którzy przybyli z Barcelony tamtejsza policja wykryła zamach na króla hiszpańskiego. Z powodu wykrycia planu aresztowano 19 prezydentów wszystkich znanych separatystów katalońskich. W domach w pobliżu miejsca, w którem miał być wykonany zamach znaleziono broń granaty i bomby. Na drugi dzień po wykryciu sprzysiężenia, król osobiście oglądał bombę, która miała być użyta przy zamachu.

W związku z tem „Evening News“ donosi, że na skutek wykrycia drugiej bomby w katedrze w Cerberes na kilka minut przed rozpoczęciem królewskiej mszy czterech księży zostało aresztowanych.

PROCESY BEZ KOŃCA. Przed trybunałem bułgarskim rozpoczął się proces przeciwko Miltenowi, który dostarczył materjałów wybuchowych spiskowcom oraz przeciwko dwom jego współwinnym, oraz o przygotowanie schronienia dla szefa tajnego komitetu komunistycznego Jankowa.

FAŁSZYWY TYTOŃ W WARSZAWIE. Pisma donoszą: u Brandli Torfstein na Pradze znaleziono 700 kg. fałszowanego tytoniu, który był sprzedawany jako znany tytoń Xanti. Aresztowano ją.

M. KONOPNICKA.

Do młodej braci.

Budujmy miłej Ojczyźnie dom,
Wolności dom i siły,
Każda pierś bratnia — granitu złom,
Z jednej rodzimej bryły.
Każda pierś bratnia — cegła na mur,
Dźwignięty mocą ducha,
A hasło nasze jedności chór,
Co wiarą w jutro bucha.
Niech dnie, co idą z wiecznych dróg,
Zluzować czasów wartę,
Przez nasze odrzwia, przez nasz próg,
Wstąpią na dziejów kartę.
Od fundamentu, aż po szczyt
Otwórzmy światłu wrota,
Niech nam jutrzenny jarzy świt,
Niech wzmaga dech żywota!
Z wzrokiem utkwionym w oną biel,
Co koi smutek wszelki,
Patrzmy o bracia w jeden cel
W cel spółdzielczości wielkiej.
Cokolwiek czynim, czyńmy tak,
By przyszłość rosła z pracy,
Polska — to pion nasz i nasz znak.
Budujmy dom rodacy!...

KRONIKA.

CZERWIEC
7
Niedziela

Dziś 7 Trójcy św.
jutro 8 Medarda

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachód o g. 7 m. 09. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

—o::o—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Skąpiec“ — wieczorem: „Mieszczanie“ (gościenne występy L. Solskiego).

Poniedziałek: „Mieszczanie“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Niedziela popoł.: „Nocna ćma“ — wieczorem: „Dzidzi“.

Poniedziałek: „Dzidzi“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Niedziela popoł.: „Simona jest już taka“; — wieczorem: „Yoshywara“.

Poniedziałek: „Yoshywara“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Obiecana ziemia“; dramat w 12 aktach. Całość w jednym programie.

PROMIEŃ: „Błyskawiczny upiór; w roli głównej Jonny Hines.

REDUTA: „Genjusz czy zbrodniarz?“; dramat sensacyjny. W roli gł. ulubieniec kobiet Erich Kaiser Titz. Ponad program: **arcyzabawny dodatek komedjowy.**

SZTUKA: „We dwa ognie“ (Cnota na rozdrożu); romans erotyczny w 7 wielkich aktach. **„Co za kobieta“;** dwa akty wesołości i śmiechu.

UCIECHA: „Skandal w noc poślubną“; komedja w 6 aktach. **„Spadkobiercy wója Alfreda“;** 6 aktów humoru słonecznego.

WANDA: „Zwierciadło duszy kobiecej“; dramat w 8 aktach. Przeżycia artystki kabaretowej.

WARSZAWA: „Mnie nie kupisz za pieniądze“; dramat erotyczny w 8 aktach.

—xox—

Zmarli.

Br. Piotr Dąbrowski, Salezjanin, zakrystjan kościoła parafjalnego w Dębnikach, zmarł 4 czerwca w 62 roku życia. Pogrzeb odbył się 6 bm.

—ooo—

Dyżury aptek.

Niedziela 7 czerwca w dzień:

Apteka pod Słońcem, Rynek A-B 43. — **Apteka pod Eskulapem,** Gertrudy 1. — **Apteka pod Matką Boską,** Krowoderska 74. — **Apteka w Dębnikach,** Konopnickiej l. 1. — **Apteka pod Złotym Orłem,** Krakowska 9. — **Apteka pod Koroną,** Rynek 22. — **Apteka pod Gwiazdą,** Florjańska 15. — **Apteka pod Opatrznością,** Karmelicka l. 23. —**Apteka,** Warszawska 39. — **Apteka pod Aniołem,** Dietlowska 76.

Niedziela w nocy:

Apteka pod Słońcem, Rynek A-B 43. — **Apteka pod Eskulapem,** Gertrudy 1. — **Apteka pod Matką Boską,** Krowoderska 74. — **Apteka w Dębnikach,** Konopnickiej l. 1. — **Apteka pod Złotym Orłem,** Krakowska 9.

Poniedziałek 8 czerwca:

Apteka pod Złotym Tygrysem, Szczepańska 1. — **Apteka pod Aniołem Stróżem,** Zwierzyniec, Kościuszki l. 4. —**Apteka pod Temidą,** Długa 66. — **Apteka pod Barankiem,** Mikołajska 4. — **Apteka Niebieska,** Dajwór 6.

—x—

ZAJŚCIE NA WIECU AKADEMICKIM.

Kraków, 7 czerwca.

Wczoraj odbył się w Uniw. Jag. wiec ogólno-akademicki w sprawie opłat i służby wojskowej. Przew. wiecu obrany został p. Łobodycz. Na wiec z ramienia Senatu Un. Jag. przybył prof. sen. Emil Godlewski.

Podczas wiecu przedstawiciele młodzieży lewicowej w swoich przemówieniach zaatakowali rząd i władze. Wobec tego kurator zwrócił uwagę, że w razie powtórzenia się podobnych przemówień odbierze głos mówcy.

W odpowiedzi na to komuniści, socjaliści i żydzi opuścili salę wśród gwizdów i krzyków pozostającej młodzieży. Wiec potoczył się w dalszym ciągu normalnym tokiem, przyczem powzięto szereg doniosłych uchwał dotyczących życia młodzieży.

W walce z „Paniczem“.

PRZYTRZYMANIE SZAJKI BANDYCKIEJ.

Przemyślany. (Tel. wł.). Od szeregu miesięcy gościniec, wiodący z Kurowic do Przemyślan, był widownią niezwykle śmiałych napadów, organizowanych przez sprytnie działającą szajkę, która długi czas umiała zacierać za sobą wszelkie ślady. Kronika policyjna wykazywała **dziesięć większych na tym gościńcu rabunków, między innymi notowała napad na Anastazję Borowicką,** przejeżdżającą przez Kurowice do Złoczowa. Napadli ją wówczas dwaj bandyci, którzy zdołali z wozu zabrać pakę, zawierającą rozmaite zabawki i delikatesy.

Obława, przeprowadzona na tym terenie przez funkcjonarjuszy policyjnych z Przemyślan w lesie Laszek Królewskich zdołała onegdaj ująć całą szajkę, którą tworzyli: Antoni Kutny, Grzegorz Pater, Grzegorz i Michał Marciniak i Hryńko Goj, parobcy z Wyżnian, wsi w pobliżu położonej. Hryńko Goj stawiał policji opór z rewolwerem w ręku — wobec czego jeden z funkcjonarjuszy policyjnych musiał uczynić użytek z broni **i wystrzałem z karabinu położył Goja na miejscu.** Skorzystał z chwilowego zamieszania Michał Marciniak i zdołał zbiedz. Władze policyjne rozesłały za nim listy gończe. Szajka ta operowała na gościńcu koło Kurowic i dopuściła się szeregu śmiałych napadów rabunkowych.

ARESZTOWANIE BANDYTY W PRZEWORSKIEM

Przeworsk. (Tel. wł.). Onegdaj dokonany został napad rabunkowy na mieszkanie Markusa Wiesenfelda w Jagiele, w tutejszym powiecie. O północy, gdy domownicy spoczywali w śnie głębokim, padło do wnętrza izby pięć strzałów, poczem **uzbrojony w karabin bandyta dostał się przez okno do wnętrza i przystąpił do rabunku.** Wezwawszy pod grozą karabinu przestraszoną rodzinę Wiesenfelda — porozbijał komodę i szafę, zabrał garderobę, bieliznę i 28 zł — a zapowiedziawszy Wiesenfeldowi zemstę — na wypadek, gdyby dał znać policji — zbiegł.

Wiesenfeld o dokonanym rabunku z obawy o życie, nie doniósł policji, która dowiedziawszy się w kilka dni później o rabunku w jego domu — podjęła bezwłocznie dochodzenia, które doprowadziły do ujęcia sprawcy napadu. Był nim Wojciech Węglarz, w którego mieszkaniu podczas rewizji znalazła policja zrabowane u Wiesenfelda rzeczy. Rodzina Wiesenfelda, skonfrontowana z Węglarzem, stwierdziła, iż był tym, który owej nocy napadł na ich dom. **Węglarza aresztowano i przystawiono do tutejszego sądu.**

NAPAD RABUNKOWY POD ROZWADOWEM. — SPRAWCA UJĘTY.

Rozwadów. (Tel. wł.). Gościńcem między Rzeczycą a Bradnicą jechali przedwczoraj dwaj kupcy, Chiel Linsenbaum i Mojżesz Schwanfeld. **Nagle z żyta wyskoczył zamaskowany bandyta z karabinem w ręku,** a terroryzując kupców użyciem broni — zrabował złoty zegarek oraz kilkadziesiąt zł, poczem szybko począł umykać w kierunku Sanu. Kupcy widząc uciekającego bandytę — puścili się za nim w pościg. Po drodze przybył im z pomocą pracujący w polu Franciszek Kochan, bandyta jednak ostrzeliwując się, — znikł w zaroślach nadbrzeżnych rzeki. **Zawiadomiono natychmiast posterunek policyjny, który postępując śladami umykającego bandyty — ujął go. Był nim Juljan Tracz,** parobek z Rzeczycy. Aresztowanego odstawiła policja do tutejszego sądu.

* * *

Podana wczoraj przez nas wiadomość o przyjeździe „Panicza“ do Krakowa wywołała olbrzymią sensację i poruszenie w Krakowie. Niesłychana bezceremonjalność **zuchwałego opryszka** dowodzi najlepiej, że sprawa wyłapania bandy musi być absolutnie energiczniej postawiona. Jest przecież rzeczą wprost do niepomyślenia, aby **garstka opryszków terroryzowała centrum państwa i kpiła sobie z władz policyjnych.** Już nie w interesie bezpieczeństwa, ale w interesie **powagi naszej policji domagamy się stanowczo, aby raz wreszcie położyć kres niedołęstwu i zabrać się do ukrócenia samowoli bandyckiej.** Opinja jest bardzo zaniepokojona obecnym stanem rzeczy i czeka na jakieś pozytywne rezultaty, trwającej od dwu tygodni „obławy“. Tymczasem „Panicz“ zjawia się w Krakowie i pije u „Józefa“! **Niema słów, aby określić ten wielki skandal!**

Banda dokonała morderstwa dwu osób.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 bm. **W nocy z piątku na sobotę banda licząca 50 ludzi dokonała znowu napadu na majątek Kornec w powiecie wołkowyskim, w województwie białostockim. Dzierżawca majątku Dębski, oraz gospodyni we dworze zostali zamordowani. Natychmiast zarządzono pościg.**

W Przemyślu rozwiązano dwie klasy w gimnazjum ruskiem.

Przemyśl. (Tel. wł.). **Dnia 29 bm. wizytatorzy Janelli i Jahner rozwiązali klasy VII i VIII, po dwa oddziały, gimnazjum III „ukraińskiego“. Rozwiązanie nastąpiło wskutek należenia uczniów tych klas do „Oddz. śmierci“. Po mieście krąży pogłoska, że gimnazjum to od nowego roku szkolnego będzie zutrakwizowane.**

MIŁA WYCIECZKA URZĄDZONA STARANIEM ŻEGLUGI POLSKIEJ W KRAKOWIE. Znane ze swych zasług towarzystwo „Żegluga Polska“ chcąc umożliwić wszystkim miłośnikom pięknych Bielan wycieczkę do tej miejscowości, urządza dziś w niedzielę 7 czerwca przejazd do Bielan galarami. Odjazd z Krakowa z placu Groble o godz. 3 popoł. —odjazd z Bielan o godz. 8 wieczorem. Niewątpliwie, że inicjatywę Żeglugi Polskiej powitają mieszkańcy Krakowa z wielką radością.

KILKA SŁÓW O MONTERZE ELEKTROWNI MIEJ. Jak już naszym Czytelnikom z wczorajszego zawiadomienia wiadomo, dotknęło nas w ubiegły piątek nieszczęście: prąd elektryczny w drukarni ustał wskutek spalenia się stopki w głównym kablu.

Na godzinę przed wyjściem numeru przyszedł zawezwany z elektrowni monter. Dłubał koło prądu dwadzieścia minut (czas sprawdzony z zegarkiem w ręku). Wreszcie światła w drukarni zabłysły, maszyny zaczęły się zwolna ruszać i monter zażądał pokwitowania mu czasu pracy w odpowiedniej książce. Gdy z całą sumiennością wypełniliśmy jego żądanie, monter wpadł w wściekłość:

— Co?? Dwadzieścia minut panowie piszecie, — a wiecie panowie, co to warte co ja zrobił, a czas mój na chód to nic!!

Perswadowaliśmy mu spokojnie, że jeśli w książce mamy wypełnić rubrykę czasu pracy, — czego zresztą i on sam żąda, to nie możemy poświadczać ani mniej ani więcej, aniżeli istotnie tenczas dokładnie obliczony wynosił.

Ta perwasja doprowadziła montera już do szału wściekłości, — grzmiał na całe gardło:

— Na drugi raz panowie zobaczą to to znaczy. Trzy godziny będę to samo robił, co dziś i dyrektor elektrowni żeby tu stał, to nic nie pomoże. Ja wam pokażę.

Wreszcie trzasnął drzwiami i poszedł.

Oczywiście nie jesteśmy w stanie sprawdzić trafności oceny przez montera fachowych zdolności dyrektora elektrowni, który może się nie połapać na tem, że praca wymagająca 20 minut może być przez robotnika wykonywane i trzy godziny, — natomiast jesteśmy w możności stwierdzić, że dyrekcja elektrowni nie przysyła swej klienteli uczciwych i sumiennych pracowników. Po przykrym zajściu możemy sobie wyobrazić, jakich szantaży dopuszcza się ten sam monter wobec osób prywatnych, jeśli nie zawahał się w dużym przedsiębiorstwie przemysłowym taką awanturę urządzić, nie mogąc wyegzekwować swych bezczelnych pretensji.

WSZYSTKIE SKLEPY W N. JORKU ZOSTAŁY ZAMKNIĘTE. Tutejsze kupiectwo zapowiada, że z powodu nadzwyczajnych upałów będą sklepy aż do odwołania zamknięte.

MIN. STA. GRABSKI NA WOŁYNIU. W najbliższym czasie spodziewany jest na Wołyniu przyjazd ministra wyznań i oświecenia publ. p. Stanisława Grabskiego.

40-LETNI JUBILEUSZ KRAKOWSKIEGO „CHÓRU AKADEMICKIEGO“. W dniu wczorajszym o godzinie 12 w południe odbyła się uroczysta akademja na cześć 40-lecia krakowskiego „Chóru Akademickiego“. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez „Chór Akademicki“ pieśni „Gaude mater Polonia“, poczem przemówił rektor profesor dr Rostworowski, który przyjął wraz z senatem akademickim protektorat nad obchodem. W przemówieniu swojem podkreślił rektor ścisłą łączność krakowskiego „Chóru Akademickiego“ z Uniwersytetem Jagiellońskim, który zawsze popierał jego owocną na polu kulturalno-artystycznem działalność. Przemówienie swoje zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć „Chóru Akademickiego“. Następnie zabrał głos obecny kurator chóru prof. dr St. Ciechanowski, jeden z najdawniejszych członków chóru, który zaznaczył w swem przemówieniu najdonioślejsze momenty w rozwoju tej instytucji.

Na zakończenie zabrał głos obecny prezes „Chóru Akademickiego“, p. Hisztin“, dziękując rektorowi oraz senatowi akademickiemu za objęcie protektora-

tu. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu państwowego.

OBOWIĄZEK PRACODAWCÓW ZAWIADAMIANIA P. U. P. P. W KRAKOWIE O KAŻDEM WOLNEM MIEJSCU. W „Monitorze Polskim“ Nr. 128 z dn. 4 bm. pojawiło się zarządzenie min. pracy i op. społecznej z dnia 15 maja, nakładające na pracodawców obowiązek zawiadomienia państwowych urzędów pośrednictwa pracy o każdem wolnem lub nowo obsadzonem miejscu. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 14 bm. i dotyczy w województwie krakowskim m. Krakowa, m. Białej, pow. chrzanowskiego i oświęcimskiego. Powyższe zawiadomienia pracodawcy mają przesyłać do państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, Białej i Oświęcimiu.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU POLSKICH ARTYSTÓW I PLASTYKÓW. Na Walnem zebraniu członków Związku Polskich Artystów Plastków w Krakowie, dnia 20 ub. m. wybrano nowy zarząd Związku, w skład którego weszli: Wodzinowski Wincenty, prezes, Czerwenka Erwin wiceprezes i skarbnik, Jabłoński Mieszko wiceprezes i gospodarz, Krzyszkowski Jan sekretarz, Fedkowicz Jerzy sekretarz, Jakubowski Stanisław bibljotekarz, ponadto prof. Dąbrowski Mieczysław, Filipkiewicz Mieczysław, Gedliczka Zdzisław, Mien Klementyna, Modzelewski Stefan i Popławski Stanisław.

CZYBY MAGISTRAT NIE ZWRÓCIŁ NA TO UWAGI? Pamiętamy doskonale, te nie tak znów dawne czasy, gdy naczynia w restauracjach i kawiarniach podlegały rewizji władz. Zarządzenia te były zupełnie słuszne i chroniły zdrowie konsumentów restauracyj.

Jeśli np. restaurator czy właściciel kawiarni podał swemu gościowi kawę w wyszczerbionej szklance, to gość miał prawo użalić się u władz magistrackich a te odpowiednio już dobrały się do skóry niedbałego restauratora. Nie dość tego. Pomijając zażalenia poszkodowanych, władze magistrackie i policyjne same co pewien czas przeprowadzały w restauracjach kontrolę naczynia i szkła.

Dziś przepisy te zostały zbagatelizowane. Dziś nikt nie troszczy się o zdrowie konsumentów. Wykorzystując indolencję naszych władz kawiarze i restauratorzy pobierając niesłychanie wysokie ceny za swoje artykuły, lekceważą klientelę. Nie dotykamy już sprawy czystości naczyń, bo o tem trzebaby specjalnie i to bardzo dużo pisać, ale prostej hygjeny. W pierwszorzędnych nawet restauracjach podaje się kieliszki nadgryzione, szklanki, których brzeg przypomina ostrze piły.

Może fizywat miejski wyjaśni odpowiednim czynnikom, jak wpływa na infekcję rozmaitych chorób wyszczerbiony kieliszek, szklanka czy filiżanka? Zarobki właścicieli kawiarń i restauracyj są dziś tak pokaźne, że stać ich na podawanie napojów klientom w porządnym szkle.

ODZNACZENIE ARTYSTY MALARZA POLSKIEGO P. ST. KOTWICZ GILEWSKIEGO ORDEREM „BENE MERENTI“ PRZEZ OJCA ŚW. Pana Stanisława Kotwicz Gilewskiego, jak dowiadujemy się, odznaczył Ojciec św. wysokim orderem „Bene merenti“ za wykonanie portretu Piusa XI, który tak wielkie zrobił wrażenie w Watykanie i we Włoszech, nowym wyrazem jest odznaczenie otrzymane.

Przy tej okazji prasa włoska znowu omawia pracę p. Gilewskiego, zwracając uwagę na jego narodowość polską i wielki talent. „Osservatore Romano“, „La Messagier Polonais“, „Il Piccolo“, „Lazzurro“ itd. w bardzo pochlebnych wyrazach piszą o talencie naszego rodaka. Trudno pominąć milczeniem znaczenie faktu malowania portretu Ojca św., zwłaszcza, że silne zainteresowanie się prasy zagranicznej dobitnie wskazuje, jak wielkim jest sukces naszego rodaka i naszej sztuki zagranicą.

STATYSTYKA MAŁŻEŃSTW, URODZIN I ŚMIERCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca marca br. zawarto w Krakowie małżeństw 70 (w lutym 262), w tem chrześcijańskich 22 (222), żydowskich 48 (40); urodziło się żywo dzieci 486 (466), ślubnych 365 (367) nieślubnych 121 (99), w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 30 (25). Wśród żywo urodzonych było chłopców 270 (239), a dziewcząt 216 (227). Nieżywo przyszło na świat dzieci 10 (27). W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 283 (297), miejscowych 195 (223), obcych 88 (74). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 151 (148). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (39), nowotwory (28). zapalenie płuc (25), i choroby organiczne serca (20). Wśród zmarłych było chrześcijan 233 (w lutym 246), a żydów 50 (51).

ZMIANY W STANIE POSIADANIA REALNOŚCI. W ciągu miesiąca marca br. zmieniło właściciela realności 70 (w lutym 75), a to przez kontrakt kupna 21 (40), przez inne kontrakty 9 (15), a przez śmierć właściciela 40 (20). Przeważna część transakcyj miała za przedmiot części domu (33), a potem grunt (26). Najwięcej zmian w posiadaniu realności zaszło w dzielnicy XIX (11), 20-tej (10) i 14-tej (8); a w innych dzielnicach po 3 do 6.

KSIĄŻKI DLA KAŻDEGO. Bezsprzecznie dla każdego są przeznaczone książki „Bobljoteki Domu Polskiego“, o których wspomnieliśmy w poprzednim numerze. Jak z nadesłanych tomów wynika, książki są tak dobierane, by były dostępne dla wszystkich ludzi czytających, by stanowiły rozrywkę, a z rozrywką łączyły pożyteczne. „Bibljoteko Domu Polskiego“ wprowadza czytelnika w bogactwo naszej literatury narodowej, dając rzeczy najcenniejsze, stanowiące o polskiej wielkości kulturalnej i cywilizacyjnej.

Przeważnie wydawane są powieści, jednakże, jak zapowiada wydawnictwo, poza powieścią wydawane będą dziełka popularno-naukowe, zaznamiające czytelnika w sposób wyczerpujący z dzisiejszym stanem wiedzy ogólno-ludzkiej.

Śmiało więc powiedzieć możemy, że to istotnie książka, którą czytać powinien każdy.

BUDOWA I REKONSTRUKCJA ULIC. W obecnym czasie biuro drogowe budownictwa miejskiego buduje przedłużenie ulic św. Wawrzyńca ku nowemu domowi kolejowemu około III mostu, na gruntach pofortecznych za ul. Karmelicką prowadzone są prace około torów jezdnych w Aleji Grottgera, ul. Ruskiej i części ul. Sienkiewicza. Na ukończeniu jest budowa nawierzchni nowego placu targowego za ul. Długą, prowadzi się rekonstrukcję ul. Ks. Józefa od granicy Przegorzał do klasztoru PP. Norbertanek na przestrzeni 2 km., nadto postępują prace około nawierzchni ul. Prądnickiej od granicy ku miastu.

Dodać należy, że nareszcie w br. Rynek Kleparski przestanie być placem targowym i dzięki temu będzie opróżniony z fur i nieczystości, zostanie uporządkowany a targi z Rynku Kleparskiego będą przeniesione na wyżej wspomniany plac za ul. Długą.

Oprócz tego prowadzi biuro drogowe rekonstrukcję ul. Kaz. Wielkiego, ul. Czarnowiejskiej, Aleji Trzech Wieszczów i ul. Szlak, gdzie również wybudowano nowy chodnik betonowy na przestrzeni między ul. Krowoderską a Długą.

Przy powyższych oraz innych drobnych konserwacyjnych robotach w obrębie całego W. Krakowa, m. in. przy układaniu krawężnika i ścieków koło nowych plan Dietlowskich, zajętych jest w obecnej chwili 470 ludzi i 70 fur.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 31 maja do 6 cezrwca br. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało 10 osób (w tem 2 obce), na mumps 2, na malarję 1 (obca), na dur brzuszny 1, na cezrwonkę 1 (obca), na ospę wietrzną 5, na odrę 5. urządzoną zostanieąah

NOWE BANKRUCTWO W KRAKOWIE. Z powodu zgłoszenia niewypłacalności dnia 15 czerwca br. odbędzie się w krakowskim sądzie okręgowym przed sędzią dr Spitzerem postępowanie ugodowe przeciwko Saulowi i Teofili Immerglück, fabryka wódek na Prądniku Czerwonym. Głównym wierzycielem jest Skarb Państwa, z kwitą 364.904 zł 60 gr. Wierzyciele firmy Immerglück mają się zgłosić ze swymi pretensjami najpóźniej do poniedziałku 8 czerwca w oddziale egzekucyjnym sądu okręgowego.

CZTERDZIESTOGROSZOWA KSIĄŻKA. Nadesłano nam istotnie niezwykłe, jak na dzisiejsze czasy, wydawnictwo tanich, a rzeczywiście pożytecznych książek, pod ogólną nazwą: „Bibljotéka Domu Polskiego“. Książka tego wydawnictwa, która ukazuje się w dziesięciodniowych odstępach, kosztuje niezwykle tanio, bo zaledwie 40 groszy. A co to za książka za 40 groszy! Zewnętrznie: książka w ładnej, artystycznej, trójbarwnej i trwałej okładce: gruba, bo do 200 licząca stron, dobrze zbroszurowana. Na jakość składają się utwory najlepszych autorów polskich, jak: Kraszewskiego, Rodziewiczówny, Kosiakiewicza, Ossendowskiego, Struga, Tetmajera itd.

Bliższem omówieniem tego pożytecznego wydawnictwa zajmiemy się w następnym dniu.

W dzisiejszym numerze Czytelnicy nasi znajdą inserat, w którym omówione są warunki abonamentu.

KIESZONKOWCY GRASUJĄ W TRAMWAJACH. Dnia 5 bm. zgłosił Franciszek Łukaszewski z Ujścia Solnego, eż podczas jazdy tramwajem Nr. 1 skradziono mu z wewnętrznej kieszeni marynarki portfel z książką wojskową, metrykę chrztu, świadectwem szkolnem i służbowem oraz 37 zł gotówki.

OKRADZIONY NA TARGU. Maciej Maślanka z Podhybia pow. Wadowice zgłosił, że dnia 5 bm. skradziono mu z wozu na ul. Kalwaryjskiej kosz z garderobą wartości 200 zł.

SKUTKI ROZTARGNIENIA. P. Helena Schwarcenber-Czerny pozostawiła w pociągu na przestrzeni Kraków-Kocmyrzów torebkę z paszportem zagranicznym oraz z drobną kwotą. Inny znowu pasażer dnia 5 bm. zostawił w pociągu Nr. 21 walizę z garderobą, którą odebrać może w czwartek komisarjacie PP.

PODEJRZANI JUBILERZY. Policja aresztowała na tandecie Piotra Sieprawskiego (lat 14) i Ludwika Tomczyka (lat 18) w chwili, gdy sprzedawali 2 łańcuszki złote i 8 złotych kolczyków dziecinnych. Kolczyki zakwestjonowano, a podejrzanych jubilerów przytrzymano aż do wyświetlenia sprawy, gdyż zachodzi podejrzenie, że przedmioty te pochodzą z kradzieży.

Z SALI SĄDOWEJ.

W dniu wczorajszym w tut. sądzie okr. karnym rozegrał się epilog znanej z zeszłego roku sprawy o morderstwo, dokonane w czasie uroczystości weselnej w dniu 4 lutego 1923 w Zagórzu koło Chrzanowa przez niejakiego Stanisława Bolka na osobie śp. Szczepana Kikli. Stanisław Bolek skazany został 28 marca 1924 na rok ciężkiego więzienia.

Współoskarżoną wówczas była Aniela z Cyganów Urazowa (lat 27) z Zagórza k. Chrzanowa o namówienie Bolka do spełnienia owego morderstwa. Tło sprawy erotyczne. Zabity Kikla był dawnym narzeczonym Urazowej a właściwie jeszcze Cyganówny; młoda mężatka miała widać jakieś z pierwszą swą miłością porachunki, w całą zaś aferę miłosno-kryminalną wmieszany był Bolek, powolne narzędzie w rękach zacietrzewionej kobiety. Ułożono się, że Bolek w czasie wesela dokona ostatecznej likwidacji stosunku Urazowej z Kiklą. I w rzeczywistości, w czasie uroczystości weselnych wynikło między Bolkiem a Kiklą silne nieporozumienie, którego skutek był taki, że Kikla ugodzony przez Bolka nożem w szyję, padł martwy na ziemię.

Na pierwszej rozprawie trybunał skazał Urazową na 3 lata ciężkiego więzienia. Zasądzona wniosła od wyroku tego zażalenie; sąd najwyższy wyrok zniósł i polecił ponowne przeprowadzenie sprawy.

I właśnie zawiły ten proces znalazł swój epilog w dniu wczorajszym.

Rozprawie przewodniczył sso. dr Münnich, wotowali sso. Droździkowski i sso. dr Wysocki, oskarżał prok. dr Schwakopf, bronił zaś oskarżonej adwokat dr Warenhaupt.

I właśnie sposób ujęcia obrony całej tej sprawy najbardziej zasługuje na uwagę.

Dr Warenhaupt stanął na stanowisku braku związku przyczynowego między zachowaniem się obwinionej w czasie zajścia a zajściem samem; śmiertelne uderzenie zadane śp. Kikli przez Bolka było wyłącznie następstwem awantury wywołanej w czasie wesela przez śp. Kiklę, do czego nie mogły się przyczynić ani namowy Urazowej, ani przysposobiony temi namowami i pobudkami erotycznemi nastrój psychiczny Bolka.

Niezwykle ciekawe psychoanalityczne ujęcie sprawy przez obrońcę spowodowało uwolnienie obwinionej od winy i kary. — (ag)

PODZIĘKOWANIE.

Za wzięcie udziału w pogrzebie czcigodnego, a nieodżałowanej pamięci Starosty

Mieczysława Soleckiego

składamy tą drogą Wszystkim a w szczególności Przewielebnemu Księdzu Prałatowi Skorczyńskiemu, Dziekanowi z Jaworzna, który eksportował zwłoki Zmarłego, JWPanu Wojewodzie Kowalikowskiemu JWPanu Vicewojewodzie Rawskiemu oraz wszystkim Członkom Prezydjum Województwa w Krakowie — Wszystkim JWPanom Dyrektorom Zakładów przemysłowych, Ziemiaństwu, Stowarzyszeniom robotniczym. Naczelnikom gmin, Cechom, Urzędom i Władzom Samorządowym, wszystkim Urzędom Państwowym i Nauczycielstwu z głębi serca pochodzące podziękowanie.

Urzędnicy Starostwa w Chrzanowie.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele OO. Dominikanów, dziś w niedzielę dnia 7 czerwca br. podczas Mszy św. o godz. 11.30 przedpoł. chór mieszany Tow. śpiewackiego „Harfa“ pod dyr. p. Eckhardta wykona szereg utworów religijnych. Podczas Mszy św. zbiórka na pomnik dla młodzieży krakowskiej poległej w obronie granic Polski.

WIELKIE ZAWODY STRZELECKIE. Jak się dowiadujemy, we wrześniu br. odbędą się w Krakowie wielkie zawody strzeleckie, które w ubiegłym roku odbyły się we Lwowie. Do zawodów stanie około 100 zawodników wojskowych z całej Polski oraz 200 zawodników cywilnych ze stow. przysposobienia wojskowego, stow. strzeleckich i sportowych. Zawody te mają być przygotowaniem do Olimpjady, która się odbędzie w 1929 r. Celem zorganizowania zawodów zawiązał się w Krakowie specjalny komitet.

ODCZYT CURIE-SKŁODOWSKIEJ.

Warszawa. (AW.) P. Curie-Skłodowska wygłosiła dzisiaj w instytucie francuskim odczyt w języku francuskim o paryskim instytucie radiologicznym.

O KOMUNIKACJĘ POLSKI Z ROSJĄ.

Warszawa. (AW.) Sowiecki komisarjat komunikacji zwrócił się do polskiego ministerjum kolei z propozycją zwołania w lipcu br. do Moskwy pierwszej polsko-sowieckiej konferencji kolejowej.

WOJEW. JANUSZAJTIS NIE USTĘPUJE.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 bm. Utrzymanie województwa nowogrodzkiego zostało zapewnione. Niedawno bawił w stolicy wojeoda Januszajtis w sprawach służbowych. Powrót jego do służby w armji czynnej jest spodziewany przed lipcem i dopiero wtedy będzie powołany nowy wojewoda z pośród administracji cywilnej.

Niedola urzędników sądowych.

„Nieuzasadniona zniżka płac za czerwiec, która wśród szerokich mas urzędniczych — zamiast oczekiwanej poprawy bytu — pogrąża urzędników w jeszcze większą nędzę, wywołuje w następstwie nastrój nietylko niepożądany, ale w skutkach nie dający się wprost określić. Rozgoryczenie rosnące z dnia na dzień, nędza, brak nadziei poprawy stosunków, czynią, nawet wśród żywiołów etycznie silnych, coraz gorsze spustoszenia, z widoczną szkodą dobra publicznego. Naprawa tych stosunków musi w najkrótszym czasie uledz radykalnej zmianie, jeśli maszyna państwowa ma regularnie funkcjonować".

Słowa powyższe są wyjątkiem z przemówienia dra Krajewskiego na onegdajszym wojewódzkim zjeździe delegatów stowarzyszeń urzędników państwowych, a ilustrują one dosadnie istotę stosunków ogółu świata urzędników państwowych w Polsce.

Publiczną jednak tajemnicą jest fakt, że pośród wszystkich urzędników państwowych, największymi nędzarzami z powodu stosunkowo najgorszych płac, są urzędnicy sądowi.

Wśród tych jednak rozróżnić należy dwie kategorje, tj. sędziów, którzy stosunkowo do ilości pracy są wynagradzani mniej jak średnio i wszystkich poza sędziami innych urzędników i funkcjonarjuszów sądowych, którzy wynagradzani są... wprost śmiesznie!

W liczbie tych ostatnich znajdują się i urzędnicy, t. zw. konceptowi (tj. prawnicy), o ile nie są jeszcze sędziami.

Że sposób ich wynagradzania musi się nazwać śmiesznym, świadczy o tem choćby tylko wysokość dodatku na mieszkanie, jaki niektóre kategorje z pośród nich pobierają. Oto dodatek ten wynosi niejednokrotnie... 1.50 zł. wyraźnie: **jeden złoty i pięćdziesiąt groszy!**

Istotnie, trudno orzec, z czem się ma do czynienia w takim sposobie interpretacji obowiązków i praw wypływających z wzajemnego stosunku państwa jako pracodawcy i podwładnego!

Jedynie rozpaczliwe jakieś wzruszenie ramionami może być odpowiedzią na pytanie, jak urzędnik tak wynagradzany ma pracować i żyć — w zgodzie z pojęciem obowiązku urzędowego i obywatelskiego.

Mówią, że ostatnią redukcję płac urzędniczych o 1 proc. spowodował rzekomy spadek drożyzny; gdy zaś referentowi ministerjalnemu perswadowano, iż twierdzenie o spadku drożyzny jest faktycznie nonsensem, referent — na poparcie swego twierdzenia — miał powołać się na fakt potanienia... fortepjanów!

O nędzy urzędników sądowych (niesędziów) pouczy nas zestawienie typów ich płac w różnych kategorjach. I tak:

1) Urzędnik IX. klasy płacy, mający dużą rodzinę i 30 lat służby zawodowej pobiera miesięcznie brutto 292 zł. plus 12 zł. na mieszkanie.

2) Urzędnik X. kl. płacy, samotny, mający 28 lat służby, pobiera miesięcznie brutto... 176 zł. plus 1.50 na mieszkanie.

3) Urzędnik XI. kl. płacy, samotny, mający 12 lat służby, pobiera miesięcznie brutto... 136 zł. plus 1.50 na mieszkanie.

I to — brutto! bo po odtrąceniu podatku i innych ciężarów, zostaje de facto netto (już wraz z dodatkiem na mieszkanie!) pierwszemu 289, drugiemu 179.30 i trzeciemu 130 złotych polskich (nie dolarów!) Istotnie, według znanej anegdoty, zadużo to, aby umrzeć, za mało, aby żyć.

Wśród sędziów natomiast nieco lepiej. Nie dzielą się oni na rangi, lecz na grupy uposażeń. Warunki ich płac zilustruje znów przykład: oto sędzia, (kawaler, lub wdowiec bezdzietny) mający 10 lat służby, co odpowiada mniej więcej przedwojennej austrjackiej IX. randze, pobiera miesięcznie brutto: 459 zł. plus 20 zł. na mieszkanie, w rzeczywistości zaś po potrąceniach netto: 434 zł. Nie jest to dużo, ale w porównaniu do płac tamtych murzynów białych — wiele!

Z historji wojny urzędników państwowych z rządem o minimum egzystencji, przypomnieć trzeba następujące dane już z ciągu roku bieżącego: w dniu 21 marca br. odbył się w Warszawie zjazd delegatów stowarzyszeń urzędników państwowych; żądano tam ustalenia wszystkich urzędników ukwalifikowanych, lepszego uposażenia i podwyższenia dodatku na mieszkanie. Pan Prezes Ministrów oświadczył wówczas, że ustalenie ma nastąpić, ale nie wszystkich, przyznał, że urzędnicy nie są należycie uposażeni, ale wobec faktu, że 77 proc. budżetu zabierają funkcjonarjusze państwowi, trudno myśleć o jakiemś podwyższeniu poborów, co mogłoby nastąpić dopiero chyba po dalszej, znacznej redukcji sił; natomiast dodatek na mieszkanie ma być podwyższony w niedługim czasie.

W dniu 19 kwietnia br. odbyło się posiedzenie pełnego wydziału wykonawczego zrzeszeń urzędników sądowych w Warszawie. Z posiedzenia tego dowiadujemy się, że na skutek zabiegów wydziału, ministerstwo sprawiedliwości zażądało i otrzymało pełnomocnictwa w kierunku poprawy bytu urzędników sądowych. Realnym skutkiem tego było wyasygnowanie ministerstwu na powyższy cel kwoty 2.500.000 zł., z czego 60 proc. otrzymali urzędnicy sądowi w formie jednorazowego dodatku.

W dniu 26 kwietnia br. odbył się wiec ogólno-urzędniczy zwołany przez Związek Zrzeszeń w Warszawie. Delegacja stanąwszy przed p. premjerem znów usłyszała skargę na brak widoków na możność rychłej poprawy bytu urzędników państwowych ze względu na polityczno-ekonomiczną sytuację na Śląsku i w Gdańsku, na bezrobocie itp. Wreszcie zapowiedział p. premjer powtórnie rewizję dotychczasowych dodatków na mieszkanie, poprawnienie ich i ustalenie.

Wkrótce potem zrzeszenie urzędników sądowych w Rzeszowie odniosło się do ministerstwa z żądaniem refektuowania poczynionych dotąd obietnic, na skutek czego „obiecano" znów powiększyć dodatek mieszkaniowy.

Tak tedy, żywiąc się owemi hojnemi obietnicami rządu, urzędnicy sądowi doczekali onegdajszego zjazdu delegatów stowarzyszeń urzędników państwowych.

Czy uchwalone na zjeździe tym rezolucje w myśl niedwuznacznych słów p. dra Krajewskiego położą kres okropnej niedoli najgorzej w państwie sytuowanych pracowników, jakimi są urzędnicy sądowi — trudno przewidzieć. Sytuacja ogólna, mimo zniżki cen... fortepjanów, nie pozwala stawiać dla sprawy tej horoskopów różowych, a zatem — co będzie dalej?

Tymczasem zaś w sferach urzędników sądowych mówi się, po cichu wprawdzie jeszcze bardzo, ale się mówi... o postawieniu ultimatum!... **(ag.).**

Hyena w ludzkiem ciele

Z Nowego Jorku donoszą o fakcie, świadczącym, że kobieta zła stać się może naprawdę rodzajem dzikiego zwierzęcia.

Oto, niejaka Helena Geisenvolk, z pochodzenia Niemka, będąca właścicielką prywatnego przytułku dla niemowląt, została aresztowana pod zarzutem spowodowania śmierci 44 powierzonych jej dzieci w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy.

Dokonana ekshumacja zwłok dziecięcych wykazała, że nieszczęsne te istoty zmarły skutkiem głodu!

Podczas śledztwa sądowego, zarządzonego w tej sprawie, wyszły na jaw szczegóły, mrożące krew w żyłach. I tak np. jedna z dozorczyń zeznała, że Geisenvolkowa, gdy za pewne niemowlę nie zapłacono na czas umówionej kwoty za utrzymanie, chwyciła je za nóżkę i jednem uderzeniem o ścianę rozbijała mu głowę...

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

BILANS ZŁOTOWY POLSKIEGO BANKU HANDLOWEGO W POZNANIU.

Dnia 6 maja br. odbyło się Walne Zgromadzenie w sprawie bilansu.

Przedłożone sprawozdanie Zarządu Głównego za rok 1924 wykazuje sumę aktywów zł 28,592.596.66, pasywów zł 21,677.998.71, zatem nadwyżka aktywów wynosi zł 6,914.567.95, która rozkłada się na kapitał zakładowy zł 5,000.000, na fundusz rezerwowy zł 1,519.567.95, zwaloryzowanie depozytów 150.000, dywidenda zł 245.000.

Kapitał zwaloryzowany zakładowy stawia powyższą instytucję w rzędzie największych instytucyj w Polsce.

Pozatem, jak ze sprawozdania wiadomem jest, poza rezerwą bilansową jest rezerwa cicha w ruchomościach, albowiem budynki bankowe i inne nieruchomości zostały oszacowane przez Komisję szacunkową na zł 6,826.581, podczas gdy w bilansie otwarcia na 1 stycznia 1925 r. uwidoczniono kwotę złotych 4,619.564.62, pozostaje zatem nadwyżka jako rezerwa cicha zł 2,207.016.38.

Mobilność banku jest w bilansie należycie nadto uwidoczniona.

Gotowizna w kasie, pozostałość w Banku Polskim, w P. K. O. i biletach skarbowych wynosi złotych 1,781.448.47.

Kapitał w obrocie dochodzi do zł 30,000.000.

Instytucja idzie stale z pomocą finansową firmom handlowym, przemysłowym i rolniczym, co znajduje wyraz w udzieleniu kredytów w r. 1924 w sumie zł 29,000.000. **I. M.**

———xox———

PODWYŻKA FRANCUSKIEJ TARYFY KOLEJOWEJ.

Obowiązująca we Francji ogólna taryfa kolejowa została znacznie podwyższona. Społeczeństwo francuskie, rozumiejąc, że koleje musiały znaleźć źródło pokrycia wielkich deficytów, przyjęło bez sprzeciwu to podwyższenie taryf. Jedynie ostrej krytyce podlega równoczesne podwyższenie o 100 proc. opłat stacyjnych (frais excessoires de la petite vitesse), które znacznie podwyższają koszty przewozu transportów na małe odległości.

Według dawnej taryfy opłaty stacyjne dla drobnicy od 1 tony były następujące: a) towary, opłacające 15 proc. podatku 2.30 fr. — 2.85; b) towary, opłacające 5 proc. podatku 2.30 fr. — 2.775.

Obecna taryfa przewiduje opłaty stacyjne dla drobnicy od 1 tony: a) towary, opłacające 15 proc. podatku 4.60 fr. — 3.05; b) towary, opłacające 5 proc. podatku 4.60 fr. — 2.975.

Ładunki wagonowe podlegały poprzednio opłacie stacyjnej od 1 tony 1.50 fr. — 2.85, obecnie zaś stawka 1.50 fr. uległa zwyżce do 3 fr. i zastosowany został mnożnik 3.05.

Dla zobrazowania wielkich ciężarów, jakie nakłada opłata stacyjna na koszta transportu, podajemy następujący przykład. Obliczymy transport jednej tony drobnicy na najkrótszą odległość. Minimalna stawka przewozowa wynosi 0.50 fr. x 3.05 — 1.55 fr., do tej sumy należy dodać opłatę stacyjną w wysokości 14.05 fr. Koszt transportu wynosi więc 15.60 fr. Wynika z tego, że opłata stacyjna w stosunku do opłaty przewozowej przy transportach na małe odległości jest rażąco za wysoka.

Koszt przewozu wełny z Antwerpji do centrów przemysłowych włókienniczych, po zastosowaniu nowej taryfy, powiększył się o 60 proc., przy transporcie zaś z Dunkierki o 21 proc. Jednakże największy wpływ wywarła podwyżka taryf na wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby, które zwykle przewożone są na bliższe odległości. Przeciętnie w porównaniu z poprzednią taryfą daje się zauważyć wzrost kosztów tych artykułów o 36 proc. dla 20 km., 23 proc. dla 50 km. i 16 proc. dla 100 km. Dla przewozu bydła na odległość 50 km. taryfa wzrosła przeciętnie o 39 proc., owiec o 100 proc.

Wywołało to rzecz naturalna gorące protesty ze strony zainteresowanych czynników. Francuskie organizacje ekonomiczne postanowiły zwrócić się do władz o obniżenie opłat stacyjnych przy równoczesnej podwyżce taryf o 6—7 percent.

———oo———

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. 5 bm. Pszenica dworska 40—40 i pół; żyto dworskie kraj. 33—33 i pół, poznańskie 33 i pół do 34 i pół; owies poznański 35 i pół do 36 i pół; jęczmień brow. 37—38, na krupy rum. 31—32, krajowy 33—34; kukurydza rumuńska 28—29, węg. gruba 27—28; grysik kukurydz. 43—44; wyka 28—29, do siewu czyszcz. 31 do 32; łubin żółty 16—16 i pół, niebieski 12 i pół do 13; siano średnie targu krak. 12 do 13 i pół; koniczyna pastewna 15—16; słoma żytnia długa 8 do 8 i pół; mierzwa żytnia 5 i pół do 6; słoma prasowana 6 do 6 i pół; siano zagraniczne różnych gatunków i jakości 8 i pół do 10 i pół; kminek holenderski 120—125; mąka pszenna 50 proc. okr. krak. 58—59, ameryk. pat. 62—63, węgierska 62 do 63; mąka żytnia 65 proc. okr. krak. 46 i pół do 47 i pół, 60 proc. okr. krak. 48 i pół do 49 i pół, 65 proc. okr. poznań. 48 i pół do 49 i pół; otręby pszenne 20—20 i pół, żytnie 20 do 20 i pół; pęcak zwycz. 60 proc. 43—45; pobielanka płask. 60 proc. 47—48; pęcak okrągły 60 proc. 47—48; siekanka jęczm. 43—48; kasza jagł. czeska 53—54; ryż Burmah II 47—49. Tendencja utrzymana; obroty słabe.



NA HELU.

Masowy napływ amatorów flądér naprowadził właściciela „Smoczej Jamy" na pomysł skonstruowania przyrządu, który chudego śledzia zmienia w płaską flądrę.

GONIEC ZDROJOWY

Redakcja: ul. Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151 100, Kraków Nr. 404.100

Od wydawnictwa.

W dzisiejszym numerze „Gońca Krakowskiego“ otwieramy specjalny dział, poświęcony w zupełności sprawom i życiu naszych uzdrowisk — wypełniając w ten sposób dotkliwą lukę naszej publicystyki interesującej się dotąd sprawami zdrojownictwa polskiego tylko dorywczo, przygodnie. Fachowo prowadzony nasz dodatek pojawiać się będzie w „Gońcu“ co tygodnia pod nagłówkiem „Goniec zdrojowy“ tworząc dla siebie kompletną całość z rzeczowym artykułem wstępnym na czele, wiadomościami z poszczególnych uzdrowisk, letnisk i kąpielisk, bogatą kroniką, działem korespondencji oraz częścią reklamową. Będzie to zatem pismo w piśmie, spoczywające pod specjalnym kierunkiem wybitnego znawcy spraw uzdrowiskowych, a zatem dla ogółu publiczności czytającej oraz dla sfer związanych ściślej z istnieniem uzdrowisk naszych, organ niezmiernie ważny, niezbędny informator i życzliwy propagator pomyślnego rozwoju kuracyjnych naszych miejscowości.

„Goniec zdrojowy“ pojawiać się będzie co tygodnia, a w okresie żywiej pulsującego życia naszych uzdrowisk nawet i częściej.

Wszelkie artykuły i wiadomości przeznaczone dla „Gońca zdrojowego“ przesyłać należy do redakcji tegoż w **Krynicy — willa „Krakus“** (PTT. „Beskid“) w sprawach zaś administracyjnych i reklamowych należy się zwracać do administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 7.

Z Krynicy.

Krynica, 5 czerwca 1925.

Nastąpje z aury. — Deszcz, zimno i ciepłe okrycia. — Wpływ atmosfery na pesymistyczny ton korespondencji. — Wodociągi i dancingi. — Europeizacja i kafrofizacja. — Dyrektor Krynicy przeciwnikiem zastrzyków jazz-bandowych. — Nowy rozkład kolejowy. — „Obiecanka cacanka“. — Potrzeba biura informacyjnego. — Brak hoteli i hjeny pośredniczące. Pod grozą przepełnienia w Krynicy.

Ulewny deszcz, oczekiwany z taką radością przez wszystkich znających się na potrzebach spragnionej dżdżu ziemi, zawitał wreszcie i do Krynicy i od wczoraj zlewa ją obficie swemi strugami dobroczynnemi, obniżając równocześnie temperaturę, która niejednemu z gości kuracyjnych dawała się już dobrze we znaki. Nie należąc do tych, którzy narzekają na spiekotę, wylewamy my dzisiaj łzy rzęsiste za minioną pogodą, za słońcem i jego złocistemi promieniami, a otuleni w ciepłe okrycia, szale i futra, przechadzamy się skostniali po deptaku, drżąc z zimna i obawy, że niepogoda raczyć nas będzie przez czas dłuższy, a obejmując swemi splotami zbliżającego się św. Medarda przeciągnie się w czterdziestodniową szarugę. Przypuszczenia takie są może zbyt pesymistyczne, gdyż dzień dzisiejszy jakkolwiek zimny do tej chwili jest jednak pogodny i wcale nie zapowiada dalszej zlewy.

Oby tak było!

W każdym razie jeśli nastrój smętny przewiewać będzie i dalsze linje dzisiejszego listu, to Czytelników i atakowanych najmocniej przepraszamy.

A zwymyślać należałoby wiele rzeczy, począwszy od wodociągów, które w czasie parotygodniowych upałów okazały się zupełnie niewystarczające dla potrzeb Krynicy, a skończywszy na dancingach wnoszących dzisiejszym swoim charakterem czy brakiem charakteru podmiejską atmosferę w piękne sale balowe i restauracyjne „Domu zdrojowego“.

Współczesna roztańczona młodociana sfera nazywa te zabawy „europeizowaniem się Krynicy“ postępującej z „duchem czasu“. Dla nas wszystkich poważniejszych, lub szukających w pięknym uzdrowiskowym zakątku czarów przyrody, ciszy, zdrowia i nowych sił do pracy takie europeizowanie czyni wrażenie raczej „zulusowania“ czy też „kafrowania“ się perły wód naszych, która poraz pierwszy gości u siebie ognistego oryginalnego murzyna i całą plejadę rozdancingowanych „profesorów“ wyższych kunsztów tanecznych głoszących w jazz-bandowym kroku nowe hasła samowystarczalności... bez łóżka.

Jak słyszymy do tej starej gwardji zacofańców tanecznych należy także dyrektor Krynicy, który zarządził już przeniesienie tych roznamiętniających zastrzyków dancinkowych, na peryferje uzdrowiska, gdzie może piękność przyrody wpłynie tonująco na ich nieeuropejską dzikość. Wiadomość ta smętna może dla zawodowych (i nie bezinteresownych) szerzycieli foxtrottowych idei, wpłynie uspokajająco na sfery rodzicielskie, które z trwogą omijały do tej pory tutejsze zabawy taneczne przy mało interesujących dźwiękach niewybrednej muzyczki.

Innym powodem do niezadowolenia jest najnowszy rozkład jazdy kolejowej zachowujący w całości dawne bardzo niedogodne godziny i wprowadzające nowy pociąg pospieszny dla Krakowa i miast pobliskich, zupełnie bez wartości, bo wyjeżdżający o godz. w pół do czwartej rano, czy też nawet wcześniej. Kto zatem chciałby skróconym sposobem dostać się do Krynicy, musi i tak noc całą przemarnować, przyjeżdżając strudzony i niewyspany. Korzysta na tem tylko gród syreni, który Krynicy dostarcza zaledwie 5 do 10 proc. gości, gdyż większość ich rekrutuje się z Małopolski, Śląska lub Kresów wschodnich. Może przeto ministerstwo kolei raczy nad tem się zastanowić!... gdyż wydaje się, że niejednokrotnie wiele rzeczy czyni niestety bezmyślnie.

Do takich należała także niezrealizowana obietnica wprowadzenia zniżek specjalnie uzdrowiskowych i biletów powrotnych, przyrzekanych wielokrotnie i solennie w imię popierania chociażby haseł turystycznych. W rezultacie obiecanka została cacanką, frazesem szumnym i beztreściwym, a poniekąd i nieuczciwym, gdyż od dni paru podniesiono taryfę osobową o 25 proc., a bilet z Krynicy do Warszawy ma inną cenę z Krynicy a inną z Warszawy. Kasjerzy kolejowi syreniego grodu nie wszyscy znają rozkłady i połączenia kolejowe i często gęsto sprzedając pełne bilety pospieszne nawet do pociągów, których tempo przyspieszone kończy się w Krakowie lub Tarnowie. Zaraz przeto na wjeździe do Krynicy gość musi się zirytować co oczywiście ani na temperaturę ciała ani na poszczególne dolegliwości inne, korzystnie nie działa.

Aby niezadowolenia te na kolejowym dworcu przynajmniej znalazły swój finał, należałoby jak najprędzej na stacji krynickiej zorganizować biuro informacyjno-mieszkaniowe, mające codziennie szczegółowy wykaz wolnych mieszkań i pomieszczeń do przejrzenia. Wiele osób przyjeżdża bowiem do Krynicy poraz pierwszy wogóle, nie mając bladego pojęcia o miejscowości i stosunkach miejscowych, nie wiedząc gdzie zajechać i gdzie się schronić bodaj przez pierwszych dni parę. Informacje takie udziela wprawdzie bardzo uprzejmy zarząd zdrojowy, biuro P. T. T. „Beskidu“, a nawet „Związek wł. realności“, ale gdzie właściwie nowy przybysz albo spóźniony (przybywający wieczorną godziną) ma ich szukać. Hotelu w znaczeniu h o t e l u w Krynicy właściwie nie ma, domów gościnnych bez przymusu pensjonatowego jest niewiele, a zjazd gości jest szalony tak, że niebawem wogóle zabraknie pomieszczeń.

Brak informatora urzędowego na dworcu wykorzystują przeróżne hjeny pośredniczące, które z głęboką znajomością naiwności ludzkiej zmęczonego podróżnego tak potrafią omotać i wydręczyć, że godzi się po bezskutecznych poszukiwaniach na wszystko co im podyktują... no i oczywiście na locum właśnie w takiem miejscu, któregoby nigdy nie wybrali.

Biadania dzisiejsze przerywamy, jakkolwiek wiele ich jeszcze mamy na sercu, gdyż rozlega się dzwonek wzywający na kolację, na której uraczą nas znowu nieśmiertelną „cielęcą“ ale co przyznać musimy na świeżem maśle! **Ryszard Grach.**

— o o o —

Z pod Giewontu.

(Korespondencja własna „Gońca Krakowskiego“).

Zakopane, 3 czerwca.

Zielone Święta w roku bieżącym były pod względem ruchu w Zakopanem niezwykle pomyślne. Dopisała nadzwyczaj piękna i słoneczna pogoda. Upał był wprost lipcowy. Ruch gości niezwykle silny, a Zakopane przybrało na te dwa dni charakter sezonowy i to z najsilniejszego okresu. Wystarczy jako przykład stwierdzenie faktu przejazdu przez Nowy Targ w stronę Zakopanego trzystu sześćdziesięciu samochodów. Kawiarnie były przepełnione — przy Morskiem Oku w Tatrach było gwarno. Wszyscy radowali się cudną pogodą i świeżością tatrzańskiego powietrza.

Nic jednak nie jest na tym świecie bez „ale“ — miały i Zielone Święta swoje „ale“ — smutne i przykre. Oto w pierwszy dzień świąt zabił się młody turysta. Przyjechał z Bielska w nasze piękne Tatry, by nacieszyć się ich pięknem i majestatem i by zaczerpnąć w płuca świeżego powietrza — a Tatry przytuliły go na wieczny sen... Śmierć go zastała o godz. 9.30 rano w drodze na Mały Kozi Wierch. Nieostrożny krok na gładkiej, zlodowaciałym śniegiem pokrytej przestrzeni spowodował upadek turysty w 250 metrową przepaść, gdzie jego zwłoki znalazło Pogotowie ratunkowe wieczorem tego samego dnia. Młody turysta nazywał się Kurt Langfelder i liczył 23 lat. Wieść o strasznej katastrofie przyszła do Zakopanego po godz. 2-ej w południe i zaalarmowała Członków Och. Pog. ratunkowego, znajdujących się na sali obrad Pol. Zw. Narciarskiego. Bezzwłocznie wyruszyła w góry samochodem pomoc do Kuźnic, skąd dalej pieszo, pod przewodnictwem pp. Oppenheima i Zdyba. Udział w akcji ratunkowej wzięli pp. Bednarski i Smoluchowski oraz spotkani przez ekspedycję ratunkową na hali Gąsienicowej znani taternicy pp. dr Świerz, Chmielowski i Kobielew. Zwłoki zniesiono do Brzezin, skąd przewieziono je do Zakopanego.

Wspomniałem, że wieść o tragicznym wypadku przyszła w czasie obrad T. Z. N. Obrady te jako walny zjazd delegatów Pol. Zw. Narciarskiego odbywały się w dniu 31 maja br. w małej sali zakopiańskiego Sokoła. W zjeździe brało udział 16 delegatów upełnomocnionych, reprezentujących 27 towarzystw. Reprezentowane były: Warszawski klub narciarski, Sekcje narciarskie A. Z. S. Kraków i Warszawa, Koło narc. oddz. Babiogórskiego T. T. T. Żywiec, Wintersport-club Bielsko-Biała, S. N. Beskidu śląskiego Cieszyn, Tatrz. Tow. Narc. Kraków, S. N. Sokoła Zakopane, S. N. Tow. Tatrz. Zakopane. Obradom przewodniczył prezes Sokoła zakopiańskiego prof. Stopowy. W obradach, które trwały przez cały dzień i zakończyły się o godz. 10 wieczór bankietem w kawiarni Tatrzańskiej, poruszono cały szereg spraw organizacyjnych. Przedewszystkiem przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu P. Z. N. za rok ubiegły (sprawozdanie to znajduje się w roczniku narciarskim, po raz pierwszy w tym roku wydanym nakładem P. Z. N.). W dyskusji nad sprawozdaniem poruszono i szeroko omówiono sprawę konwencji turystycznej z Czechosłowacją — wyjaśnień w tej sprawie udzielił prezes P. Z. N. ppłk. Bobkowski. Uchwa-

WŁADYSŁAW BEŁZA x).

Legenda.

Ktokolwiek będziesz w Krynicy, pamiętaj pierwsze twe kroki skierować ku figurze Matki Boskiej, patronki tych zdrojów, czuwającej nad nimi wśród leśnej ciszy, z wyżyn „Michasiowej“ góry.

Figura ta nie tylko z tego względu jest dla nas droga, że wyobraża postać Bożej Rodzicielki, lecz i z tego jeszcze powodu, że wiąże się z nią imię znakomitego naszego artysty Artura Grottgera, gdyż według jego rysunku wykuta została w kamieniu, a wreszcie, że lud okoliczny otoczył ją urokiem legendy, łączącej się ściśle z historją odkrycia krynickich zdrojów.

Posłuchajmy więc co o tem mówi legenda!...

Za dawnych, bardzo dawnych czasów, w jednym z okolicznych zameczków — najprawdopodobniej w pobliskiej Muszynie — mieszkał młody rycerz, słynący z męstwa i odwagi, nieustraszony w boju, zwycięski w turniejach i szczęśliwy w miłości. Kochanką jego była młoda pasterka, której imię, zarówno jak i nazwisko rycerza, zatarło się w pamięci ludzkiej, zostawiwszy po sobie tylko wspomnienie o ich obopólnej miłości.

Aliści po niejakim czasie, przyszły wici królewskie, powołujące rycerstwo pod chorągwie, bo zagon tatarski wtargnął w granice Rzeczypospolitej, niszcząc i łupiąc wszystko co znalazł po drodze.

Rycerz wyruszył w bój srogi, a dziewica została w trwodze i oczekiwaniu, śląc korne modły do Panny Najświętszej o łaskę i opiekę nad ukochanym.

Mijały tygodnie i miesiące — rok jak wiek długi upłynął, a rycerz z wojny nie wracał.

Po kilku latach daremnego oczekiwania, straciwszy już nadzieję ujrzenia kiedykolwiek ukochanego młodziana, piękna pasterka postanowiła młodość swoją i całe dalsze życie poświęcić Bogu i w tym celu udała się w te strony, gdzie w leśnej puszczy pobudowała sobie chatynkę i tak w tej pustelni, na gorącej modlitwie, postach i umartwianiu pędziła dni swoje, błagając o opiekę nad ukochanym, jeśli jest jeszcze przy życiu lub o Królestwo niebieskie dla niego, gdyby poległ w boju.

Kiedy tak razu pewnego klęczała zatopiona cała w modlitwie, naraz usłyszała ciche jęki w pobliżu. Przerwała więc modły i pospieszyła w to miejsce skąd głos ją dochodził.

Któż jednak opisze jej zdumienie, gdy w tym nieszczęśliwym poznała ukochanego przez siebie młodzieńca. Szukając jej po lasach, został on zraniony przez dzikiego zwierza, a teraz nurzał się we krwi i omdlałym głosem prosił o ratunek.

Radość i przestrach młodej pustelnicy nawzajem ze sobą toczyły w niej walkę. Radość z powodu, że go ujrzała znowu — strach i przerażenie że go utracić może, jeśli szybkiego nie przyniesie mu ratunku.

A tu naokoło głucha puszcza i nigdzie ani kropli wody w pobliżu!

„Matko Najświętsza, ratuj go!“ — krzyknęła rozpaczliwym głosem padając obok niego na kolana i wyciągając ku niebu w błagalnej modlitwie ręce.

I naraz puszcza oblała się słonecznym blaskiem, a z wysokości niebios zeszła Boża Rodzicielka i ująwszy za rękę dziewczynę, poprowadziła ją do źródła, które cudem wytrysło w pobliżu.

„Obmyj tą wodą rany młodzieńca“ — rzekła — „a przywrócisz mu życie i zdrowie“.

Takim to sposobem według ludowej legendy powstało źródło krynickie, które odkryła gorąca miłość a silna wiara nadała mu moc uzdrawiającą.

Odtąd nad tym cudownym zdrojem czuwa oko Matki Miłosierdzia i odtąd też lud uważa Ją za jego Patronkę!

Tak opowiada legenda!...

x) Krynica — w 100-letnią rocznicę oddania tutejszych zdrojów na użytek publiczny. Lwów 1893.

łono preliminarz na rok 1925-26, przyczem uchwalono podnieść wkładki od członków do związku na rzecz wydawać się mającego w sezonie zimowym miesięcznika. Uchwalono dalej cały szereg wniosków, zarządu co do zmian statutu. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa t. zw. członków uczestników (chodzi o członków rzeczywistych, którzy wskutek poboru do wojska, włączani do sportowych klubów wojskowych, nieraz przy zawodach stają z sobą w kolizji, bo walczyć muszą przeciw własnym macierzystym klubom), sprawę tychże po ustaleniu pewnych zasad poruczono zarządowi Pezetenu do przeprowadzenia.

Wnioski komisji sportowej, co do rozgraniczenia klas wieku starszych (oldbojów) i juniorów, o przechodzeniu z klasy do klasy (nie wolno będzie np. wstępować juniorowi odrazu z klasy juniorów do II. kl. seniorów, choćby przedstawiał i najlepszy materjał, a tylko do III-ciej itp.), w sprawie kar, że dyskwalifikację względnie wykluczenie przeprowadza zarząd główny na wniosek komisji sportowej, oraz słuszny wreszcie wniosek o ustalenie minimum punktów potrzebnych do uzyskania mistrzostwa — przyjęto jednogłośnie.

Przeprowadzono wreszcie wybory. Przewodniczącym został ppłk. Bobkowski, członkami zarządu: pp. Strzałkowski, Rudnicki, Wojniewicz, Chmieliński, Smoluchowski, Wyżykowski, Gałecki i poseł Chądzyński i postanowiono, że przyszłym miejscem walnego zjazdu delegatów ma być Krynica.

Ruchliwe i niezwykle ożywione święta tegoroczne obfitowały w cały szereg zabaw, a więc w dolinie Strążyskiej odbyła się przy licznym udziale gości majówka Bratniej Pomocy Związku Górali, na boisku pozłotowem przy ul. Łukaszówki nadzwyczaj urozmaicony festyn na Poradnię dla gruźliczych, wreszcie w sali hotelu „Morskie Oko" zabawa góralska.

I nie tylko życie towarzyskie, ale i polityczne, w tym dniu wiosennej radości, dniu pełnego rozkwitu sił żywotnych, objawiło się na zewnątrz ukazaniem się 1-go numeru nowopowstałego w Zakopanem tygodnika ludowego pt. „Góral". Pismo to wychodzi jako organ Z. L. N. i przeznaczone jest dla całej góralszczyzny od Żywca, po Myślenice i Nowy Sącz. Wydawane przez wyłonioną przez koło zakopiańskie Z. L. N. i Bratnią Pomoc Związku Górali spółkę wydawniczą „Góral", redagowane jest przy współudziale wybitnych polityków i posłów przez redaktora Karola Kwaśniewskiego. Pierwszy numer tak doborem materjału, jak układem i formą zewnętrzną zapowiada wzbogacenie się politycznej prasy ludowej, o jeszcze jeden poważny organ.

Że rozsiewane o zakopiańskiem rzekomem zdzierstwie bajki i plotki nie mają najmniejszej racji i sensu, świadczy poniżej podany wywiad współpracownika naszego biura prasowego p. S. z p. wojewodą śląskim Bilskim z racji jego pobytu w Zakopanem. Na zapytanie, czy na długo zjechał — pan wojewoda odpowiedział: „Niestety nie. Tylko na Zielone Święta. Jestem tak przeciążony pracą, że o jakimś dłuższym wypoczynku mowy być nie może w obecnych warunkach. Rodzinę natomiast zostawiam tu na kilka tygodni. Sam zamierzam później wywczasy letnie spędzić również u Was. Znam Zakopane od lat wielu, przyjeżdżam co roku, ale **stwierdzam z przyjemnością, że od pewnego czasu Zakopane gwałtownie się europeizuje.** Wspomnę chociażby wyszutrowanie ulic Kościuszki, Krupówek oraz Zamoyskiego, stałe polewanie tychże ulic, tem samem brak kurzu. Bardzo mile byłem też zdziwiony brakiem znanych, a nie bardzo sympatycznych „wszędowpychalskich" a la Sopoty. **Muszę też nadmienić, że ceny w porównaniu z innemi miejscowościami są niewiarygodnie niskie.** — Zdziwiłem się tylko, że społeczeństwo tak zaniedbuje ten śliczny a jedyny w swoim rodzaju zakątek Polski. Ale trudno, nam zawsze zagranica imponowała — mało kto pomyśli, że w dzisiejszych stosunkach i czasach, wywożący złoty polski zagranicę, popełniają już nie przestępstwo, ale zbrodnię".

Do słów tych p. wojewody niczego dodawać nie należy, a stwierdzić tylko jeszcze raz, że Zakopane idzie ciągle po linji rozwoju naprzód i europeizując się coraz bardziej, ma nadzieję dorównania w niedługim czasie zagranicznym stacjom klimatycznym. Z tą myślą i otuchą oczekuje i szykuje się gorączkowo na nadchodzący bardzo dobrze zapowiadający się sezon.

N. D.

—o::o—

Z Żegiestowa.

Żegiestów, 5 czerwca 1925.

Sezon rozwija się pomyślnie. Żegiestów, który zazwyczaj dopiero w pierwszych dniach lipca zaludnia się silnej, już od dni kilku ożywia się przybyszami kuracyjnymi z najdalszych krańców polskich. Sława żegiestowskich wód i przepięknej przyrody rozprzestrzenia się szeroko, a umiejętne i zapobiegliwe kierownictwo zarówno administracyjne (dyr. Olszewski) jak i lekarskie (dr. Kotulski) usposabia wszystkich jak najlepiej. I to są właśnie atuty uroczego zakątka uzdrowiskowego, który pod względem położenia jest bez konkurencji, a pod względem troski o zdrowie i wygody kuracjuszy może być wzorem dla wielu, wielu innych.

B-dur.

—o—

Z Ojcowa

Ojców, 7 czerwca 1925.

Romantycznie położony Ojców w jednej z najpiękniejszych dolin Prądnika należy do miłych miejscowości wycieczkowych i świąteczno-rozrywkowych jakkolwiek i w dnie powszednie bawi tutaj mnóstwo letników i leczących się. Dolina Ojcowa osłonięta od wiatrów klimat bardzo łagodny — mimo różnic wszelkich w temperaturze dnia i nocy — predystynuje uzdrowisko jako idealną miejscowość leczniczą dla wszystkich szukających ciszy, spokoju i wypoczynku na tle fantastycznej przyrody. Pomyślne rezultaty parotygodniowego pobytu w Ojcowie obserwować można na neurastenikach, astmatykach nerwicowcach, „bazedowcach", a nawet „tabesowcach". Jednem słowem Ojców ojcowską troskliwością dobroczynnych wpływów, obejmuje wszystkich współczesnych chorych, którzy w licznym zastępie ordynujących tutaj lekarzy mogą znaleźć wytrawnych nawet specjalistów. Dlaczego jednak Ojców sąsiadujący z Krakowem odgraniczony jest od niego chińskim murem" dwudziesto-kilometrowej przeszło szosy — pozostanie zagadką. Przed dwoma laty przecież rozpoczęto rzekomo budowę wojskowej kolejki wąskotorowej. Co się z nią dzieje? Dlaczego budowę przerwano?

I tylko dlatego piękna miejscowość jeszcze nie jest zapełniona i jedynie w niedzielę i święta pulsuje życiem ruchliwszem. Ostatnio na Zielone Święta zaroiło się w Ojcowie więcej. Przybyło mnóstwo osób autami i parę wycieczek „wozowych" wnosząc w piękną dolinę ojcowską ruch i gwar wielkomiejski, odgłosy postępu i życia stołecznego.

E. R.

Kronika Zdrojowa.

WIADOMOŚĆ O POWSTANIU „GOŃCA ZDROJOWEGO" powitana została przez publiczność i zarządy wszystkich uzdrowisk z ogromną radością. Już po pojawieniu się pierwszego numeru jeszcze nie ujętego w ramy właściwe otrzymaliśmy z licznych stron wyrazy uznania i zachęty. „Goniec zdrojowy" wraz z „Gońcem krak." nabywać można we wszystkich uzdrowiskach, letniskach i miejscowościach kąpielowych. W Krynicy poszczególne numery nabywać można w **kiosku Ferd. Mallego,** na dworcu kolejowym oraz w księgarni Altenberga w Domu zdrojowym.

STATYSTYKA UB. SEZONU LETNIEGO na Podhalu, a ściśle mówiąc w powiecie nowotarskim, zestawiona przez Starostwo, wykazuje następujący ruch letników: Biała 38, Biały Dunajec 500, Bukowina 550, Chabówka 180, Chochołów 19, Czarny Dunajec 80, Czarsztyn 58, Kościelisko 448, Krościenko 443, Lasek 25, Murzasichle 208, Ochotnica 23, Polczerwone 10, Ponice 200, Poronin 1220, Raba Wyżna 67, Szczawnica Niżna i Wyżna 4997, Witów 133, Zakopane 17.306.

SCHRONISKO TURYSTYCZNE NA JAWORYNIE (Jaworzynie) dominującej nad przepiękną doliną Popradu, zostanie uroczyście otwarte przez krynicki oddział P. T. T. „Beskidu", którego główną zasługą jest jego powstanie. Nawiasem dodać należy, że jest to pierwsze schronisko wogóle w tej części Beskidu zachodniego. Zbudowane z plazów drzewnych, składa się ono z dwóch ubikacyj mieszkalnych, posiadających piece, położone jest na wysokości 1070 m. między Grońkiem a tyłem Jaworyny (1116 m.), będzie miłą przystanią dla turystów zwiedzających te partje górskie. Schronisko na Jaworynie uzyskał „Beskid" od państw. Dyrekcji lasów we Lwowie na skutek zabiegów nadleśnictwa w Muszynie inż. Wiłowskiego, co podnieść ze szczególnem należy uznaniem.

ARTYŚCI MALARZE W KRYNICY. Krynica śladem Zakopanego zaczyna ściągać do siebie także artystów i literatów. Na stałe osiadł w Krynicy utalentowany art. malarz Kazimierz Gulik, autor trójbarwnych efektownych kartonów reklamujących sezony zimowe, — wydane nakładem Zarządu zdrojowego. — Na stałe również związał się z Krynicą nie mniej utalentowany Kazimierz Żarlikowski, który sprawuje tutaj czynności urzędnicze jakkolwiek aspiracjami i kwalifikacjami należy do „malarji".

Jak nas informują w najbliższym czasie przybywa do Krynicy na letni wypoczynek **Wincenty Wodzinowski** i Stan. **Janowski** oraz niezwykle utalentowana Jadwiga **Hoffmanówna** art. malarka, również z Krakowa.

NA POCHWAŁĘ URZĘDU POCZTOWEGO W KRYNICY zapisać należy, że funkcjonuje ogromnie sprawnie, zdumiewając wszystkich precyzją i dokładnością. Jest to zasługa dyr. Eug. Wilkosza, który mimo braku odpowiedniego lokalu i wygód niezbędnych, potrafi tak umiejętnie zestawić personal i rozłożyć pracę, że mimo szalonego ruchu nikt do uskarżań się nie ma powodu.

KOMITET ROZBUDOWY KRYNICY rozpoczął już swoje obrady. W planie rozszerzenie sieci wodociągowej, kanalizacja i nowe budowle.

ORGANEM CENTRALN. BIURA ZDROJOWEGO powstałego niedawno w Warszawie jest „Przegląd zdrojowy", którego pierwszy numer pojawił się przed paru dniami. Wydawnictwo to jest niejako dalszym ciągiem dawnego pisma, redagowanego przed laty przez Witolda Kraczewskiego. — Jako organ krak. Tow. balneologicznego pojawia się obecnie dwutygodnik pt. „Przegląd zdrojowo-kąpielowy".

Oceną obu nowych publikacyj zajmiemy się w jednym z najbliższych numerów.

O WPŁYWACH WODY ZE ŹRÓDŁA ZUBERA, a w szczególności o bezpośredniem oddziaływaniu na błonę śluzową żołądka i wydzielania trzustki pisał na podstawie eksperymentalnych klinicznych dociekań dr. Franciszek Kmietowicz (junior) wybitnie zdolny młody badacz polski, asystent Uniw. lwow. Prace jego ogłoszone były w 1923 i 1924 r. w „Gazecie lekarskiej". Podniósł to również z pełnem uznaniem dr. Tempka w odczycie swoim, zaznaczając, że dr. Kmietowicz był pierwszym, który naukowo wpływy „Zubera" ocenił.

Wołyńskim szlakiem.

IV.

Na straży polskości stoi na ziemiach wschodnich zahartowany w żmudzie życia, twardy, zdecydowany, zawzięty w utrzymywaniu zajętych placówek żywioł polski.

Wyróżnia się w nim kilka typów: obok kresowca, osiadłego tu od wieków, widzimy urzędnika, osadnika, w rozmowach miejscowi wyróżniają osadników cywilnych od wojskowych i wreszcie „amerykanina".

„Amerykanin"?

Tak, w istocie. Kilkakrotnie zetknęliśmy się bezpośrednio z reemigrantami z Ameryki, nieraz też dały się słyszeć głosy o tych, co z za Oceanu z dolarami przybyli i tu się osiedlili. Niestety nie można było stwierdzić, ilu ich osiadło i jaki wpływ wywarli na otoczenie.

Że zaś wpływ wywrzeć musieli, widać z innych przykładów: prezydenta miasta Łucka i nauczyciela gimnastyki w Zdołbunowie. W działalności ich widać duży rozmach i stosowanie metod, do jakich my nie jesteśmy przyzwyczajeni. Nauczyciel gimnastyki zdołał w miasteczku tak rzuconem daleko, jak Zdołbunów, wprowadzić najnowsze sporty, a nawet boks. Czy pojmujecie, ile musiał trudności pokonać, by zaszczepić boks w szkole średniej? Młodzież niechybnie przyjęła go z zapałem; wnosić to było można z pasji, z jaką się malcy z niższych klas zmagali w Równem.

A prezydent miasta Łucka, dr. Bolesław Zieliński? Ledwo dwa lata piastuje ten urząd, a ma już za sobą poważny dorobek: most żelazo-betonowy, nazwany „Jagiellońskim" — po miasteczkach wołyńskich przy przechrzczeniu nazw przyjęto przeważnie nazwy historyczne, więc Jagiellonów, Chrobrego, Kołłątaja, Słowackiego itp. obrukowanie miasta, teatr, dom stowarzyszeń polskich, wystawa obrazów, rzeźnia miejska, jedyne na Wołyniu laboratorjum do analizy produktów itp. Iście amerykański pośpiech.

Korzystnie to się musi odbijać na samem mieście. Któż może się spodziewać, iż przybywszy do Łucka i zajrzawszy do domu stowarzyszeń, gdzie znajduje siedzibę 12 instytucyj polskich, pracujących na terenie miasta i województwa, spotka się tam z artystami warszawskiej Zachęty?...

Na ścianach porozwieszano 98 eksponatów czołowych artystów. Czaruje nas zmrok „wieczoru" Ziomka, promienieje jasność jabłoni Okunia, skrzą się jasne tony Kopczyńskiego zamku niedzickiego lub dworku nowotarskiego, spotykamy egzotyki Lasz-

czenki, swoiste motywy kresowe z nad Piny lub mor skie z Jastarni Szwocha, batalistyczne fragmenty Bagieńskiego; Piątkowski, Chorembalski, Domaradzki, Pilatti, Lasocki, Biske, Zawadzki, Mann z autolitografjami z Żółkwi i Gdańska; nie sposób wszystkich spamiętać.

Pierwsza to wystawa sztuki polskiej, a główny jej inicjator, p. Zieliński, zapewnia, iż jest jego zamiarem kolejno sprowadzać eksponaty malarzy krakowskich, lwowskich, wileńskich, by mieszkaniec stolicy województwa miał rewję współczesnej sztuki polskiej. Jakżeż to kapitalnie musi oddziałać na podniesienie potrzeb artystycznych i kulturalnych mieszkańca i jakie piękne świadectwo wystawia misji kulturalnej polskiej na wschodzie...

W osobnym pokoiku prof. Żuk wystawił gipsową minjaturę zamku Lubarta w Łucku, panującego nad całą doliną Styru. Na ścianach porozwieszano fotografje najklasyczniejszych widoków miasta.

Tu dotykamy jednego braku, który rzuca się w oczy wszędzie na Wołyniu. Wszędzie brak pocztówek z widokami miast. Brak jakichkolwiek przewodników. Nie mówmy, iż to detal. Każde miasteczko zachodnie ma i swój albumik i swój przewodnik. — Łuck posiada wydaną dość dawno monografję pióra Adama Wojnicza, ale nie sposób znaleźć choć jedną widokówkę.

To samo można powiedzieć o wszystkich miesteczkach wołyńskich. P. Zieliński nosi się z zamiarem wydania pocztówek łuckich i poczynił już w tym celu odpowiednie kroki w Poznaniu.

A inne środowiska?

Zaradziła brakom częściowo księgarnia liceum krzemienieckiego, która wydała kilka fotografji przepięknego Krzemieńca, z górą Bony, Liceum, zamku w Wiśniowcu, ławry Poczajowskiej. Ale to mało. Liceum wydało z powodu przyjazdu wycieczki dziennikarskiej krótką monografję tej uczelni, a miesięcznik, wydawany przez sejmik powiatowy krzemieniecki, z tej samej racji wydał specjalny numer, dający obraz dziejów tej ziemi. Za mało, za mało. Trzeba budzić umiłowanie własnej ziemi odświeżaniem bogatych, pięknych tradycji, trzeba ich kult szczepić wśród wszystkich, którym los pozwolił z niemi się zetknąć. Regjonalizm nie tylko nie będzie szerzył separatyzmów, a raczej uwydatni istotną wartość całości przez bogactwo i różnorodność poszczególnych części.

Niepodobna pominąć teatru. Stały teatr polski w Łucku kończy właśnie pierwszy rok swego istnienia. Powstał w połowie listopada ub. roku, skupiwszy kilkanaście sił z teatrów lwowskiego, krakowskiego i warszawskiego. Reżyseruje stary znajomy z lwowskich czasów, artysta dużej miary, Władysław Ratschka. Drużyna rozpoczęła swą pracę Mazepą. Wogóle repertuar klasyczny cieszy się największem uznaniem u publiczności, u której każda rzecz, grana z artyzmem, znajduje niezwykle silny resonans. Artyści muszą mieć i mają bardzo wdzięczne pole pracy i spełniają tutaj istotnie wielką misję kulturalną. Do przezwyciężenia mają miljony trudności.

Od niedawna teatr dopiero posiada własny gmach, niedawno odnowiony i przerobiony z dawnego teatrzyku; miejsc w nim 800. Nie posiada jednak odpowiednich rekwizytów, których się powoli dorabia, podobnie jak powoli stwarza sobie garderobę.

Jest to najtańszy bodaj teatr w Polsce: pierwsze, najdroższe miejsce kosztuje 4 zł, najtańszy zaś bilet... 50 groszy. Deficyt pokrywa miasto, ale wkład włożony w wysokim stopniu jest pokryty już dotychczasowym dorobkiem garderoby. Żeby teatr oprzeć finansowo, w cztery dni tygodnia w tym samym gmachu są wystawiane obrazy kinematograficzne, teatr bowiem gra w Łucku trzy razy tygodniowo, w inne zaś dni wyjeżdża na gościnne występy do Kowla, Równego czy Klewania. W ten sposób staje się pierwszorzędnym pionierem kulturalnym dla całego Wołynia.

Często musi dawać zatem nowe sztuki. Jedna utrzyma się na widowni trzy, najwyżej cztery razy. Co tygodnia przeto premjera. Niekiedy zjeżdżają na Wołyń artyści z dużych środowisk na występy gościnne. Obecnie bawi tam p. Trapszo ze Lwowa.

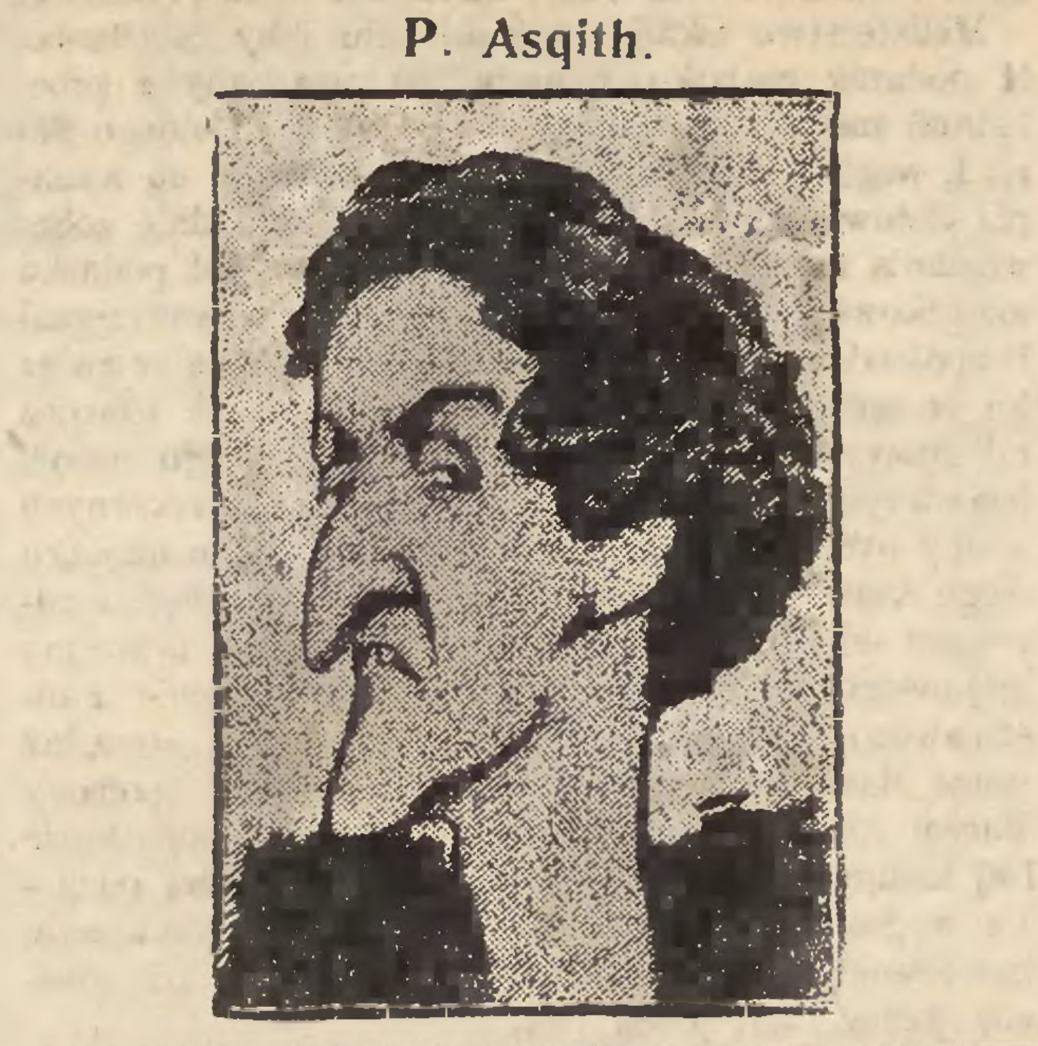
W ogrodzie domu stowarzyszeń przy pryncypalnej ul. Jagiellońskiej zwracają uwagę cztery laureusy dekoracyjne, opatrzone odpowiednim napisem: jest to dar miasta Poznania. Od bardzo niedawna one stoją w Łucku. Podczas wystawy majowej związku miast w Poznaniu postanowiono tam powołać do życia „braterski patronat miast silnych": w myśl inicjatorów tego osobliwego, wysoce chwalebnego patronatu każde z miast przodujących wybiera sobie z pośród innych, potrzebujących pomocy „młodszego brata?", którym ma się opiekować, udzielać pomocy moralnej i nie tylko idealnej. Owóż — jak opisuje delegat m. Łucka, p. Czepielewski — w dniu zamknięcia wystawy prezydent Poznania, minister Ratajski, oświadczył, iż miasto Poznań obejmuje opiekę nad miastem Łuckiem, a na znak protektoratu ofiarowało te właśnie laureusy.

Zadzierzgnięte silnie węzły pomiędzy głównemi miastami województw rzuconych na dwu przeciwnych sobie rubieżach Rzpltej, stanowią niezwykle piękny wyraz wspólnoty duchowej ziem polskich. Wogóle Poznań żywi szczególny sentyment do Wołynia: z wdzięczności pracownicy oświatowi wspominają o ofiarowaniu przez poznański okręg tow. opieki nad kresami, dzięki inicjatywie i pracy poznańskiego posła Jana Morazga, 100 bibljotek, rozrzuconych po różnych ośrodkach województwa wołyńskiego, które w dużym stopniu uprzystępniły masom i młodzieży zapoznanie się z dorobkiem naszej kultury.

Byle tylko taki szlachetny przykład znalazł naśladowców, byle na tem tle wywiązała się szlachetna rywalizacja: wówczas i nasycenie ziem wschodnich polskością poszłoby szybciej, po amerykańsku...

Hieronim Wierzyński.

P. Asquith.



Co sądzą w Anglji o Lloyd'zie George'u?

Pani Małgorzata **Asquith** — obecnie lady **Oxford** — żona głównego „leadera" liberałów angielskich, jest niewiastą poprostu... straszną dla przyjaciół politycznych swego męża i swoich.

Wydaje ona, jak wiadomo, pamiętniki i oto, co pisze w ostatnim ich tomie, który świeżo się ukazał w Londynie, o **Lloydzie George'u:**

„Pewien Francuz, z którym razem jadłam śniadanie w Madrycie, zapytał mnie, czy istnieje na świecie choćby jeden człowiek, co wierzyłby słowom, wypowiedzianym przez p. Lloyd'a George'a?

„Odpowiedziałam mu, że p. Lloyd George sam położył kres swojej dziwacznej karjerze politycznej przez brak zasad politycznych, przez niezdolność prowadzenia pertraktacyj w sposób uczciwy i przez wzruszającą nieświadomość w zakresie spraw zagranicznych.

„Mój interlokutor francuski oświadczył na to: „W każdym razie wykazano, kim on jest i obecnie nikt go nie uważa za poważnego polityka". Ja zaś uczyniłam uwagę, że epitet „poważny" nie był nigdy do p. Lloyd'a George'a stosowany".

Lady Oxford, oczywiście, pod naciskiem męża, czy innych liberałów, ogłosiła parę dni temu w „Times'ach" oświadczenie, w którem ubolewa, iż powyższy ustęp przez „przeoczenie" znalazł się w jej pamiętnikach, czego mocno żałuje. Mimo to „scripta manent", a świat dowiedział się, co sądzą w kołach liberałów angielskich o tym polityku, zaliczającym się do ich grona.

Niezbadane są zaiste zrządzenia Opatrzności! My, Polacy, np. doznaliśmy największego dobrodziejstwa i najdotkliwszych krzywd od dwóch ludzi, którzy należą do szczepu anglo-saskiego: od prezydenta **Wilsona** i b. premjera angielskiego **Lloyd'a Goerge'a.**

To też nie bez satysfakcji czytamy słuszny sąd, wydany o tym ostatnim przez prawdomówną Angielkę.

RENE BIZET.

Obudzona królewna.

Kilka miesięcy minęło już od dnia, w którym rycerz wybawca zaślubił śpiącą królewnę. Można wyobrazić sobie, że ich miodowe miesiące były bardzo słodkie, a rycerz coraz więcej zakochany w królewnie.

Mieszkali w tym samym zamku, w którym królewna oczekiwała uśpiona przez lat sto przybycia rycerza wybawcy. Oczyszczono zarosłe aleje, przystrzyżono trawniki, obcięto należycie drzewa i z okien zamku młoda para oglądała najpiękniejszą w świecie panoramę. W oddali nieskończone morze, góra lesista, tu i ówdzie pola, stale pokryte kwiatami, nad tem wszystkiem zaś niebo, które nie mąciła nigdy najlżejsza chmurka podobnie, jak nic mąciło szczęścia księżniczki i rycerza.

Na nieszczęście rycerz posiadał usposobienie trudne do zadowolenia. Nie umiał przystosować się do szczęścia stałego, niezmiennego i podobny, pod tym przynajmniej względem, do poetów uważał, że kontrasty są potrzebne zarówno dla nadania pełnego uroku krajobrazowi, jak i pełnej siły miłości... Mówiąc bardziej poprostu, był on człowiekiem z wszystkiemi ludzkiemi wadami, istotą wulgarną, w owych czasach, w których wróżki ukształtowały fantazje według monotonnych reguł.

Największem zmartwieniem rycerza w pożyciu małżeńskiem z księżniczką było to, że nie spała ona nigdy. Znaczy to, że nie odczuwała nigdy pragnienia snu, dniami i nocami chodziła po całym zamku, żądając nieustannie obecności męża.

Było to zrozumiałe w pierwszych tygodniach po jej obudzeniu i weselu. Spoczywała przecież z zamkniętemi oczyma przez lat sto. Cóż bardziej naturalnego, niż to pragnienie oglądania i dowiedzenia się wszystkiego po tak długiem milczeniu i głębokich ciemnościach. Nieustannie zadawała pytanie i zachwycała się, jak mała dziewczynka wszystkiem, co przyciągało jej wzrok. Służba musiała dostarczać jej mnóstwa wyjaśnień co do każdej rzeczy, a skoro księżniczka osądziła, że służebnym brak wyobraźni, zwracała się do rycerza, który wysilał się, aby ją zadowolić. Milszą byłaby mu może pewna powściągliwość w tej ciekawości, pragnąłby móc mówić czasem o miłości i marzeniach, lecz księżniczka nie pozwalała mu na to, zarzucając nieustannemi „dlaczego" i „jakim sposobem".

Najpiękniejszej nawet kobiety nie kocha się mniej, gdy śpi, niż gdy jest obudzona. Można nawet twierdzić, że po miesiącu tego systemu stałej bezsenności rycerz byłby się zdobył na nadzwyczajny poryw tkliwości dla swej małżonki, gdyby zechciała usnąć choć na parę godzin.

Pewnego wieczora, gdy uczuł, że upada już ze znużenia, rzekł do niej:

— Czy nie sądzisz, najdroższa, że mogłabyś wyciągnąć się na swojem łożu i zaznać rozkoszy sennego marzenia?

— Bardzo ci dziękuję, mój kochany — odpowiedziała księżniczka. — Zapominasz, zdaje się, że spałam przez stulecie całe i że mam zamiar w nagrodę nie zmrużyć oka conajmniej przez drugie lat sto.

— Ah, tak — odparł rycerz, uśmiechając się boleśnie. — A jednak, ukochana, we śnie widujemy zjawy tak cudowne.

— Komu ty to mówisz, jedyny? Wierz mi jednak, że nie są one warte rzeczywistości. Gdybyś wiedział, jakie życie jest piękne i bogate w niespodzianki!... Najdrobniejszy kwiatek daje więcej upojenia sercu, niż wszelkie sny. Wierz mojemu doświadczeniu.

Rycerz nie odpowiedział nic. Pojął już, że nigdy nie będzie miał ostatniego słowa i był zrezygnowany. Ponieważ jednak czas upływał, on czuł się coraz bardziej zmęczony, chwiał się na nogach i krył w najciemniejszych zakamarkach zamku dla zakosztowania odrobiny ciszy i spokoju, postanowił przeto chwycić się gwałtownych środków dla uśpienia księżniczki. Zawezwał tedy nadwornego lekarza i pod pierwszym lepszym pozorem uzyskał od niego kilka proszków nasennych, które postanowił natychmiast zastosować.

Ze zręcznością zdumiewającą u człowieka niewinnego, nieobeznanego z podstępami, potrafił wsypać do napoju żony owe dobroczynne proszki, które powinny były odrazu pozbawić ją świadomości. Stwierdził jednak, że wszystkie te podstępy pozostały bezużyteczne. Księżniczka po zażyciu proszków nie spała taksamo, jak przedtem. Rycerz wpadł w rozpacz i zaczął przypuszczać, że tylko śmierć zdoła go wyzwolić od okropnych cierpień.

Ale pewnego wieczora, po obiedzie, znalazł się na tarasie zamku sam z księżniczką. Była pełnia księżyca. Horyzont zdawał się być powleczony bladem złotem, a lasy przed nimi skąpane w srebrze. Jak świat światem nie widziano nigdy księżniczki i rycerza, którzyby przy księżycu na tarasie nie mówili o miłości. Rycerz, jakkolwiek nie żywił złudzeń co do swej wymowy, zatamowanej zmęczeniem, nie oparł się nastrojowi i ujmując dłoń księżniczki stał się odpowiednio liryczny:

— Od chwili naszego ślubu nie zdołałem nigdy, ukochana, wyrazić ci miłości, jaką żywiłem i żywię jeszcze dla ciebie. Czy nie dostrzegłaś w oczach moich tego, czego usta dotąd nie wyraziły?... Nie jestem trubadurem... Nie znam poetycznych wyrażeń... Serce moje jest klatką, pełną barwnych ptaków, które pragnęłyby wzlecieć ku tobie... Ujrzałabyś w nich nieskończoną gamę swoich myśli, uczuć i...

Urwał nagle. Uczuł, że ręka księżniczki opada bezwładnie, zdawało mu się, że usłyszał stłumione ziewnięcie. Mówił jednak dalej:

— Pragnąłbym otworzyć moje serce przed tobą... Wśród szmeru jedwabistych skrzydeł wszystkie moje pragnienia, wszystkie wyznania uleciałyby i unosiły się dokoła twej głowy...

Urwał znowu. Tym razem nie było wątpliwości. Księżniczka spała.

Rycerz zawezwał służebne, które zaniosły księżniczkę do sypialni. Jakkolwiek zaś było mu trochę przykro, że miłosne jego słowa skuteczniej uśpiły żonę, niż proszki nasenne, to jednak nie zdołał powstrzymać okrzyku „Nareszcie!", który wytrysnął bardziej odruchowo z jego serca, niżby to uczyniły ptaki, o których mówił swej ukochanej.

Przekład: **J. B.**

LISTY ZASTAWNE NA PODATEK MAJĄTKOWY.

Ministerstwo Skarbu zawiadomiło Izby Skarbowe, iż podatek majątkowy może być wpłacany 8 proc. listami zastawnemi Państwowego Banku Rolnego Serji I, względnie zobowiązaniami tego Banku do wydania listów tej Serji. Listy zastawne, względnie zobowiązania mogą być przyjmowane na poczet podatku majątkowego od każdego płatnika, który je otrzymał bezpośrednio z Państwowego Banku Rolnego w związku ze sprzedaż lub parcelacją gruntów, jak również od wszystkich, którzy listy Banku Rolnego nabyli lub otrzymali od osoby trzeciej. Do listów zastawnych winny być dołączane przy wpłatach podatku majątkowego kupony bieżące, których wartość nie będzie zaliczana odręcznie na podatek. Płatnikom podatku majątkowego, którzy przedstawią zaświadczenie Państwowego Banku Rolniczego, stwierdzające sprzedaż temu Bankowi względnie parcelację przy pomocy Banku nieruchomości ziemskich, władze podatkowe I-ej instancji mogą odroczyć termin płatności podatku w granicach kwot wykazanych w zaświadczeniu bankowem na okres wskazany przez Bank, nie dłuższy jednak, niż jeden rok.

FANTAZJE PARYŻANEK.

Bogate Paryżanki na ulicy mało się pokazują, a jeżeli przyjdzie im fantazja przejść się pieszo po ulicach miasta, ubierają się ciemno i skromnie, puszczają natomiast wodze pomysłowości, gdy chodzi o toalety, w których ukazują się swym znajomym i przyjaciółkom. „Pyjama", mająca zastąpić szlafroczek, sprzykrzyła się im, natomiast na przyjęcia u siebie w domu wkładają coś, co możnaby nazwać „pyjamą wieczorową". Toaleta taka składa się np. ze spodenek czarnych jedwabnych, ruskiej bluzy z bladoczerwonego jedwabiu i krótkiej spódniczki jedwabnej w bardzo kolorowe kwiaty. Inna dama ubrała się w niebieskie jedwabne spodenki, różową spódniczkę, mocno rozciętą i żakiecik w rodzaju męskiego „smockinga".

Strój ten był oszyty czarnem futrem i zapinany na emaljowane guziki, wysadzane brylantami. Jeżeli niewiasta jest młoda i ładna, to oczywiście i w tak fantastycznym stroju będzie jej do twarzy, moda taka jednak nie rozpowszechni się i należy „pyjamy wieczorowe" traktować raczej, jako przebranie się dla chwilowej a kosztownej rozrywki.

Thugutt po dymisji.



— Jak mi sprawią nowe zabawki, to ja tu wrócę.

RUCH WYDAWNICZY.

PROF. DR L. KORCZYŃSKI: Wskazania lecznicze dla wód mineralnych szczawnickich..

Mała broszurka (str. 16) a niezwykle cenna z dwóch powodów; oto, każdy bezwarunkowo czytelnik, nawet zupełny laik w sprawach lecznictwa, może dzięki pracy tej zorjentować się w właściwych dlań leczniczych wskazaniach, dalej zaś wszyscy, nawet nie potrzebujący leczenia, przekonać się z pracy prof. Korczyńskiego mogą jasno o wysokiej wartości hygjenicznej wód szczawnickich, zastępujących znakomicie drogie wody zagraniczne. Broszura ta zatem powinna znaleść się w domu każdego obywatela polskiego, a zwłaszcza tam, gdzie dotąd spija się bezmyślnie różne „Krondorfery" i inne „Sauerbrunny".

„ISKRY". Tygodnik dla młodzieży. (Redakcja: Warszawa, ul. Warecka 14).

Zeszyt 21 przynosi dokończenie szkicu M. Dąbrowskiej o W. Gersonie, historję założenia grodu lwowskiego pióra Wisławy, artykuł przyrodniczy Z. Sosnowskiego Żaby w terrarjum, dalszy ciąg powieści T. C. Bridges'a Napowietrzni żeglarze i K. Rosinkiewicza Złoty sen Lamikai. W rubryce Ciekawe i nieciekawe zasługuje na wyróżnienie ilustrowany artykulik J. Sianożęckiego o radjofotografji. Stałe rubryki naukowe i rozrywkowe dopełniają treści tego numeru.

Staszic a żydzi.

Jeszcze jedna wielka rocznica!

Dnia 26 stycznia 1926 r. przypada setna rocznica śmierci Stanisława Staszica, którego nazwano „jednym z najszlachetniejszych i najzasłużeńszych Polaków". Czem był dla Warszawy ten polski „Benjamin Franklin", dość popatrzyć na pałac Staszica, dominujący na Krakowskiem Przedmieściu, na ofiarowany przezeń pomnik Kopernika, dłuta Torwaldsena, dość przypomnieć jego zasługi około rozwoju warszawskiego „Towarzystwa Przyjaciół nauk", którego był najczynniejszym członkiem, a potem prezesem, przypomnieć instytut dla głuchoniemych w Warszawie itp.

Czem był dla włościan, dość wskazać, co zrobił w zakupionem przez siebie starostwie Hrubieszowskiem. Nie tylko uwolnił włościan od pańszczyzny (1811 r.), ale utworzył tu specjalną instytucję „Towarzystwo Rolnicze" z szkołami, szpitalami, a to wszystko pod wzniosłem hasłem **„że główrnem przeznaczeniem człowieka na tej ziemi jest, aby dobrze czynił".** Staszic to był prorok, patrzący w przyszłość dalej, niż współcześni, przewyższający swe otoczenie przenikliwością wzroku, wyłamujący się poza konwenansowe i modne doktryny swojej epoki.

On to zrozumiał przedewszystkiem katastrofalną dla Polski „kwestję żydowską". Trzeba przyznać, że chociaż był księdzem, wcale nie patrzył na żydów ze stanowiska wyznaniowego. Został on księdzem nie tyle z powołania, jak raczej dlatego, że matka od niemowlęcia ofiarowała go na służbę Bożą. Więc, gdy dorósł, uszanował intencje matki i nie chciał je łamać. Odznaczał się wielką tolerancją wyznań, ale rozumiał sprawę żydowską lepiej od szlachty polskiej, bo był mieszczaninem (był synem burmistrza miasta wielkopolskiego Piły, urodzony w 1755 r.). Wcześnie zaczął zastanawiać się nad upadkiem naszego „stanu trzeciego", **rozbiór Polski krwawą błyskawicą ukazał mu raka**, toczącego miasta nasze: żydostwo.

Przed kilku właśnie miesiącami ks. Józef Kruszyński, niestrudzony badacz kwestji żydowskiej *) w świeżej swej książce pod tytułem: **Stanisław Staszic a kwestja żydowska** zajął się szczegółowo przedstawieniem programu i działalności księdza Staszica w tej materji. Niektóre poglądy księdza Staszica zadziwiają wprost swoją trafnością i aktualnością. Jakżeż wciąż godną powtarzania jest owa przestroga księdza Staszica, wyrażona przed 110 laty, że główna przyczyna coraz większego rozrostu żydostwa tkwi w naszem **„nie braniu się do przemysłu i handlu".**

W kwestji żydowskiej widział różnicę między Polską, a innemi krajami, w tem widział jej anormalność i chorobę. Zwiedzając w roku 1790 ziemie koło Ołomuńca podnosił, że chłopi morawscy od polskich „ani gruntu więcej, ani lepszego nie mają, bo są poddani i pańszczyznę robią, **lecz...** niema między nimi żydów". Przedewszystkiem rozumiał, że przyczyną rozrostu żydostwa jest szlachta, która podkopała rodzime mieszczaństwo a utuczyła żyda. Daleko więcej, niżby się zdawało, tkwi nieszczęsnej prawdy w owem przysłowiu: „każdy szlachcic ma swojego żyda".

„Z wszystkich w Polsce mieszkańców, jednowładnej szlachcie podległych, największe swobody i prawa szlachta pozwala żydom... każdy szlachcic w swojej wsi, w swojem miasteczku po pięć, po sześć karczem wystawia. W tych karczmach osadza, dobiera najbieglejszych żydów, którzyby mu jaknajwięcej zapłacili, tj. którzyby umieli rozpajać chłopów."

„Tak długo Polak z swojej nędzy dźwigać się nie będzie, jak długo ród żydowski będzie władać tą trucizną, przez którą, gdy zechce, może kilku miljonom ludzi bezkarnie głowę zawracać, a na kilka godzin przytomność im odebrawszy, rozrządzać „majątkiem" Polaka, jak mu się podoba. Czytając te słowa, można powtórzyć zdanie Ben Akiby: Wszystko to już bywało! Wszakże i dzisiaj w zrozumieniu tego, że żyd, jako szynkarz na wsi, rozpajając chłopów, działać może bardzo szkodliwie, odebraliśmy szynki żydom, ale zaraz rzecz złagodziliśmy i napowrót je żydom zwracamy. Ale tożsamo słowo w słowo i Staszic powtarza. Gdy bowiem w roku 1812 „za rządów księstwa Warszawskiego uzyskaliśmy wyrok żydów od wyszynku trunków w przeciągu dwu lat oddalający", „żydzi obrócili wszystkie zabiegi i obroty (w tym kierunku), aby próżnych zrobić ten wyrok". Jakoż zamiast ustania wyszynku, przeciwnie w r. 1814 szynkarzów konsensowych liczba daleko większa wzrosła, a wolność szynkowania jeszcze w r. 1816 cała nietykalna jest w ich ręku, liczba zaś ich obrońców (Polaków) ukazuje się bez porównania większa, niżeli w 1812 r. była".

Tak, jak dzisiaj, tak i wówczas z krajów sąsiednich do Polski wdzierały się fale żydów. Jak dziś 500.000 żydów zamiast do Palestyny — nie hamowane na granicy sowieckiej — wtargnęły chyłkiem do Polski i domagają się obywatelstwa, tak i wówczas w roku 1789 Staszic z przestrachem dostrzegał to samo zjawisko: „Z za kordonów wypędzane hurmy ubóstwa żydowskiego wchodzą do Polski z spokojnością i od żołnierzy naszych nie doznają żadnej przeszkody".

„Do przyczyn wielkich nieszczęść narodu polskiego należą żydzi", mówi Staszic na wstępie jednej ze swych rozpraw. Widział Staszic, że nie ma miejsca w Polsce, gdzieby nie legło piętno wpływu żydowskiego: „żydzi po całej Polsce rozsypani, tylko zapługawią cały naród, zapługawią cały kraj, a zmieniając go w kraj żydowski, wystawią w Europie na pośmiewisko i wzgardę". Staszic porównując dwie wioski, jedną z żydami, a drugą bez żydów, widział wyższość drugiej, bo gdzie niema żydów, niema pijaństwa. „Żydostwo nasze wsie uboży, a nasze miasta smrodem napycha". „Żydzi są przyczyną niepracowitości, głupstwa, pijaństwa, nędzy naszego rolnika". Nietylko przyczynę całej nędzy narodu widzi Staszic w żydach, ale przyczynę upadku i rozbioru Polski. Ze wszystkiego moglibyśmy się podnieść i ratować, ale „żydzi, to zaraza ciągle polityczne ciało słabiąca i nędzniąca", że gdyby Polska została wskrzeszona... **"to nigdy z tą skazą nie może nabrać właściwych sobie sił, lecz zawsze musi być słabą, wynędzniałą, nikczemną".**

Zwracał też Staszic uwagę na wyjątkowe uprzywilejowane stanowisko żydów w Polsce. „Ani lutrzy, ani kalwini, ani Grecy, ani Ormianie, ogoła żaden gatunek ludzi w jakiemkolwiek miejscu znajdujący się, nie może mieć osobnych praw urzędów i sędziów, tylko prawom i magistratom miasta podlegać musi. Przeciwnie żydzi w każdem miejscu osobne mają prawa, osobny swój magistrat i sędziów".

„Kiedy żydów, jak zarazę, niszczącą postęp cywilizacji narodów, wypędzano z Hiszpanji, z Francji, z Niemiec i z innych krajów Europy, a pod karą śmierci, jako wyjętych z pod wszelkiego prawa, nie wpuszczano do Rosji, na ten czas sami Polacy otwarli im wszystkie granice, dali przytułek i większą swobodność, niż **rodowitym mieszczanom i rolnikom".**

Dziwi też i Staszica tolerancja nasza wobec żydów, tolerancja wprost ślepa, bo „szanujemy ich względem nas nietolerancję, ich obrażające nas zwyczaje, niedotykania się ich padła, ich naczyń, a oni wszystkich użyją sposobów wciskania się do naszych miejsc religijnych i szczególnie przez nas uświęcanych".

Widział to wszystko Staszic przed stu laty. Zastanawiało go i bolało, gdy widział, że w Częstochowie na „Jasnej Górze" 60 familji żydowskich osiadło, że w innych miastach znajduje się też kilka procent żydów, że w ich ręku są tam sklepy i domy. Cóż mówiłby dziś o naszej „tolerancji", gdyby widział, jak Polska niebacznie znów otwiera bramy dla nowej fali żydów, zbiegłych ze wschodu, gdy równocześnie inne kraje zamykają wrota przed nimi?!

Co powiedziałby na widok naszego Krakowa, gdyby zobaczył Wawel, osaczony przez mrowie obcego ludu, żydowskie żelaziwa w kościele św. Agnieszki. Rynek w ich ręku i niemal połowę ulic i domów? Ten wielki Polak zakryłby smutną twarz całunem, aby nie widzieć, co się stało z naszemi miastami w 100 lat po jego śmierci, aby nie porównywać stanu ich ze swemi czasy, kiedyto jeszcze jedna piąta miast (bo wszystkie królewskie i biskupie) nie miały wcale żydów w swych murach.

B. S.

---

*) Ks. Kruszyński dotąd napisał z dziedziny żydoznawstwa:

1) „Żydzi i kwestja żydowska. Włocławek, 1920. 8-ka, str. 150 (wyczerpane).

2) „Dążenia żydów w dobie obecnej". Włocławek, 1921, 8-ka, str. 36.

3) „Polityka żydowska". Włocławek, 1921, 8-ka, str. 68 (wyczerpane).

4) „Żargon żydowski". Włocławek, 1921, 8-ka, str. 50 (wyczerpane).

5) „O narodowy język żydów". Włocławek, 1921, 8-ka, str. 48 (wyczerpane).

6) „Żydzi a Polska". Poznań, 1921, 8-ka, str. 28.

7) „Religja żydów spółczesnych". Włocławek, 1923, 8-ka, str. 67.

8) „Rola światowa żydostwa". Włocławek, 1923, 8-ka, str. 228.

9) „Dlaczego występuję przeciwko żydom?" Z portretem autora i przedmową E. Zajączka. Wielce, 1923, 16-ka, str. 52. (Biblijoteka Rozwoju polityczno-społeczna żydoznawcza. — Wyczerpane).

10) „Niebezpieczeństwo żydowskie". Włocławek, 1923, 8-ka, str. 95.

11) „Antysemityzm—Antyjudaizm—Antygoizm". Włocławek, 1924, 8-ka, str. 28.

12) „Żydzi a świat chrześcijański". Włocławek, 1924, 8-ka, str. 72.

13) „Stanisław Staszic a kwestja żydowska". Lublin, 1925, 8-ka, str. 55.

—— o : : ● ——

Masonerja organizuje młodzież szkolną.

Loże — szkołami zbrodni.

Redakcja wychodzącego w Warszawie miesięcznika „Wiara i czyn“ opublikowała w formie ulotki materjały, wykryte w bieżącym roku w gimnazjum w Święcianach, w ziemi wileńskiej, dotyczące „Zakonu Wyzwolenia“.

Śledztwo ustaliło, że 60 uczni tegoż gimnazjum należało do Zakonu i wyjaśniło wreszcie anormalne zjawiska w życiu młodzieży, niebywałe zdziczenie, zupełne wyzwalanie się z pod władzy rodzicielskiej, masowe ucieczki z domu, zalew przez pornografję, upadek moralności, zamachy na życie, zamordowanie profesora, niewytłumaczone zabójstwa itd.

Materjały te, zawierające ważniejsze wyjątki z ustaw „zakonu“, przytaczamy w dosłownem ich brzmieniu:

Są one tak jasne i przerażające, że żadnych komentarzy nie wymagają.

Dodać tylko należy, że autentyczność ich nie ulega żadnej kwestji!

„Zakon Wyzwolenia“ jest to instytucja, do której wchodzą ludzie bez względu na to, do jakiej należą religji, narodowości, nacji, bez różnicy płci, stanu, zajęcia od lat 12 do 30.

Zakoń jest rządzony przez mistrza.

Pomocnikami mistrza są loże: Czarna, Czerwona, Błękitna i pomniejsze zarządy.

Obowiązkiem każdego członka jest dbanie o wolność ducha tak członków, jak i innych, przestrzegać przed wpływem klerykalizmu.

Rycerz jest wolny od przesądów klerykalizmu, a za siostrę i brata uważa tylko wolnych od przesądów klerykalizmu, i nie mających na sobie jarzma obrzydliwego jakiejś religji. Resztą się brzydzi. Słucha tylko przełożonych organizacyj, innej zwierzchności nie uznaje. Żadnych przysiąg i słów honoru nie uznaje, oprócz przysiąg, danych zakonowi.

Odrzucajmy wiarę w istnienie Boga i nieśmiertelność duszy, bo to absurd. Jednak zachowajmy i starajmy się trzymać swych obrzędów, przenośnych haseł, symbolów, a może prędko przyjdzie czas, kiedy w murach świątyń, gdzie obecnie panuje zabobon religijny i księża, zamiast klerykalnego śpiewu będzie brzmiał toast na cześć Zakonu Wyzwolenia, Mistrza i Rycerzy.

Rycerz jest ślepem, nieczułem narzędziem w ręku swych starszych, spełnia wszystko, co mu każą, nawet, jeśli mu się to wydaje zbrodnią.

Nie drży na widok krwi, a sam z przyjemnością sprząta ze świata każdego wroga.

Kościół, przedewszystkiem katolicki i księży, uważa za swych najgorszych wrogów.

Etyką naszą jest wypłynięcie na wierzch, by zrzucić jarzmo papizmu.

Rycerza obowiązuje następująca przysięga:

Dotąd byłem katolikiem, więc wyrzekam się wiary w Boga, duszę, w cnotę, szlachetność. Nie będę słuchał księży, nie będę chodził do spowiedzi, sakramentów. Będę w imię wolności powtarzał zawsze: Precz ze sługami Boga.

Urządzaj co święto uczty i zabawy, pamiętając, aby każda dziewczyna nie wyszła z nich z tak zwanym przez księży wiankiem, bo wówczas jest naszą, bo ma na sobie piętno hańby!

Wpajaj w nie bezwstyd, jak możesz powolniej, aby tembardziej i mocniej był ugruntowany.

Ucz młodszych rozpusty, pić wódkę, kraść, a będą należeć do ciebie, przykuj przedwcześnie rozbudzoną namiętnością.

Dbaj o to, aby twój młodszy brat umiał dogodzić wszystkim zmysłom ciała, pić, kraść, uwodzić dziewczęta lub chłopców, a przedewszystkiem wmawiaj weń, aby popełnił jaką zbrodnię.

Daj mu choć jednego zasztyletować, pomęczyć, a już na drugi raz będzie maszyną bez czucia. Rozkaz zabicia wydaj tylko takiemu, który jeszcze jest słaby, mówiąc: albo zabij, albo ciebie zabiją. Ucz każdego władać bronią, rewolwerem, nożem, trucizną.

Nieczynnym daj do spełnienia trzy zadania: albo zabiją wskazaną osobę, albo zostaną kochankami duchownych, przeciwnych płci, dziewczyna księdza, chłopiec zakonnicy.

Werbować należy jaknajwięcej uczniów.

Usuwać pobożniejszych profesorów i księży. Podwoić czujność nad niepewnymi. — Podejrzliwych mordować lub zmuszać do samobójstwa.

Każdy, choćby najstarszy rangą, podlega za przekroczenia karze śmierci z ręki pierwszego z członków, który o tem wie, z wyjątkiem Mistrza i przewodniczącego Loży Błękitnej. Ucz się cierpieć, hartuj ducha, aby łaknął krwi!“

W ustawach „Zakonu Wyzwolenia“ zespoliły się wpływy masonerji i bolszewizmu.

Nietylko forma ustaw i system organizacyjny „zakonu“ dowodzą przekonywująco udziału masonerji w zakładaniu lóż wśród młodzieży szkolnej, jeszcze wyraźniej mówi o tem wysunięcie hasła walki z kościołem, jako zasadniczego programu zakonu.

Masonerja trafiła już do szkół, owładnęła młodzieżą, przyszłością narodu!

Walka z masonerją, z tym niewidzialnym polipem, wysysającym siły narodu, podkopującym fundamenty bytu państwowego, stać się musi naszym religijnym i narodowym obowiązkiem.

Czas najwyższy zerwać pęta tej ostatniej okupacji, wyniszczyć, wypalić jej siedliska i ośrodki doszczętnie, do ostatniego źródła, ostatniego punktu oparcia, w przeciwnym razie zginiemy!!

Ptolomesz II i jego dwór.

Sławny koń wyścigowy. — Podróż Ptolomeusza II do Anglji. — Specjalny pociąg i własny statek. — Przyjęcie w Folkestone. — Przepowiednia...

Ptolomeusz II jest sławnym koniem wyścigowym, który na polach Epsom i Longchamps we Francji wziął cały szereg pierwszych nagród. Zarówno we Francji, jak w Anglji zażywa on sławy, której mogłaby mu pozazdrościć niejedna primadonna. Jest on nietylko najkosztowniejszym koniem na całym świecie, lecz jako „faworyt“ odbywających się obecnie w Anglji wyścigów, przyjmują go tam z honorami i atencją, jak gdyby jakiegoś panującego, lub wybitnego dyplomatę.

W podróży do Anglji strzeżony był przez całą falangę detektywów. Sześciu członków francuskiej policji tajnej towarzyszyło mu do Folkestone, gdzie wylądował w ubiegłym tygodniu. Nie należy zapominać, że jazdę przez kanał la Manche odbył własnym parowcem.

Z Chantilly we Francji udał się Ptolomeusz II wraz z swoim dworem specjalnym pociągiem do Boulogne. Prócz detektywów towarzyszył mu trener, dwóch pielęgniarzy i weterynarz, który miał mu nieść pomoc w razie morskiej choroby. W Boulogne oczekiwał go statek „Wiktorja“. Przeprawa morzem udała się doskonale, a w Folkestone oczekiwały go na przystani tłumy publiczności, które koniowi i jego towarzyszom zgotowały entuzjastyczne przyjęcie.

Podróż z Chantilly do Folkestone kosztowała przeszło 1000 funtów szterlingów, prócz wynagrodzenia, jakie otrzymali detektywi francuscy i trzej detektywi angielscy, którzy zajęli miejsce swoich kolegów na ziemi angielskiej.

Zwycięstwo Ptolomeusza II jest, zdaje się, zapewnionem, tymczasem zaś pisma nie szczędzą mu zrecznej reklamy. Między innemi opowiadają, że w 1900 r. ukazała się książka astrologiczna, zawierająca przepowiednię, że w 1925 r. będzie brał udział w wyścigach i wszystkie konie pobije faworyt, noszący nazwisko sławnego astronoma.

Jest zaś obecnie tylko jeden koń, który zwie się podobnie, jak wielki astronom aleksandryjski, Ptolomeusz II. Oczywiście książka taka nie istnieje, przepowiednia zaś jest jedynie zręcznie zrobioną reklamą.

ZE SPORTU.

SENSACJA MISTRZOWSKA.

Zarząd PZPN. wczoraj na odbytem posiedzeniu uwzględnił protest Ł. K. S. gracza Janczyka. W związku z tem wyznaczoną została trzecia rozgrywka wobec równości punktów posiadanych przez Wisłę i Ł. K. S. na dzień 11 bm. we Lwowie na boisku Pogoni o godz. 5.30 pop. Rozstrzygnięcie to jest zupełnie słuszne, trudno jest bowiem w dziedzinie sportu opierać się litylko na literze prawa, skoro uprawnienia Janczyka nie można zakwestjonować, a punktem zaczepnym było tylko spóźnione zawiadomienie. W ten sposób sprawa ta, która wywołała tyle hałasu i spowodowała prasę łódzką do wysoce niekulturalnych i dzikich artykułów przeciw Wydz. Gier oraz zarządowi PZPN. zostało zdaje się ku zadowoleniu całej sportowo myślącej Polski załatwiona. O prymacie rozstrzygać powinna murawa.

ZNIESIENIE DYSKWALIFIKACJI.

Krak. Z. O. P. N. zezwolił zdyskwalifikowanemu graczowi Wisły, Władysławowi Kowalskiemu brać udział w zawodach swego klubu, ale tylko mistrzowskich.

MISTRZOSTW NIE BĘDZIE.

Podana pod opowiedzenie się referendum okręgowych związków sprawa mistrzostw została już definitywnie załatwiona, przez opowiedzenie się większości związków, przeciwko referendum. Jak się dowiadujemy Wydz. G. i D. PZPN. wprowadzi na jesień br. rozgrywki pucharowe w okręgach, które rozgrywane będą systemem pucharowym, to znaczy, przegrywający odpada bezpowrotnie.

OLSZA—KORONA.

W niedzielę dnia 7 bm. o godz. 9.45 przed poł. odbędą się zawody o mistrzostwo kl. B. Olsza—Korona. Zawody te przedstawiają się ciekawie, gdyż KS. Olsza straciła w swojej grupie najmniej punktów, i od tych zawodów będzie zależało czy dojdzie do rozgrywek z mistrzami grup.

Jackie Coogan aktorem scenicznym.

Z Ameryki nadchodzi wiadomość sensacyjna: bożyszcze filmu, niezrównany Jackie Coogan, kończy w przyszłym miesiącu swą karjerę, jako fenomenalny aktor kinematografu, ponieważ chce zostać aktorem sceny zwykłej.

Ojciec jego zawarł już umowę ze słynnym reżyserem amerykańskim, Dawidem Belasco, który zobowiązał się w ciągu lat trzech wykształcić Jackie'go na artystę scenicznego, grającego przedewszystkiem role sztuk szekspirowskich.

Pierwszą rolą, w jakiej wystąpi, będzie Hamlet. Całe ustępy z niego umie już Jackie na pamięć, będąc zachęcanym w tym kierunku przez swego ojca, który niegdyś był artystą dramatycznym.

Belasco w tym wypadku sięga do angielskich tradycyj aktorskich, wedle których za czasów królowej Elżbiety, a więc i Szekspira, aktorzy zaczynali swą karjerę bardzo wcześnie, bo w 12-tym roku życia, i to nieraz rolą Hamleta.

TEATR „BAGATELA“.

Yoshywara.

(Sztuka w 3 aktach H. Bachwitza).

Gościnny występ Ireny Solskiej.

Czerwiec w teatrach krakowskich — to pora występów gościnnych. Właściwy sezon teatralny uważać należy za zamknięty. Duszność, a nawet upał, wyciąga publiczność na łono przyrody, sale teatralne pustoszeją. Chyba jakaś gwiazda teatralna z obcego miasta ukaże się na horyzoncie krakowskim, a wtedy na chwilę zaludnia się znów widownia. Tak było w piątek w „Bagateli“, kiedy p. Solska zapowiedziała swój występ gościnny w Yoshywarze.

Co to jest Yoshywara?

To dzielnica rozpusty i trujących palarni opjum w chińskiem mieście. Do jednego z domów rozrywki w Yoshywarze przychodzi cudzoziemiec. Jest to młody Anglik, od którego ukochana jego żona uciekła zaraz po nocy poślubnej i zginęła bez śladu. Daremnie szuka on jej po wszystkich kątach świata. Aż wreszcie znajduje w chińskim domu rozpusty jej sobowtóra, w osobie chińskiej córki rozkoszy. Anglik pod wpływem tego podobieństwa i zażytego opjum zatraca poczucie rzeczywistości i halucynuje... Zdaje mu się, że jest w Anglji i odnajduje żonę, która stała się tymczasem kochanką jakiegoś chińskiego attache. Chińczyk ów zdołał w swej kochance europejskiej zabić duszę i uczynić z niej powolne narzędzie swych zmysłów. Ale oto zjawia się On, jej mąż. Dusza kobiety europejskiej jeszcze raz budzi się i buntuje. Ale wtedy Chińczyk rzuca mężowi jej wyzwanie do rozprawy honorowej, a dusza zbuntowanej Europejki wraca pokornie pod bat chińskiej tyranji... Na tem halucynacja się urywa. Nagle Anglik budzi się z przykrego snu i widzi koło siebie tylko młodą, klęczącą u jego stóp Chinkę, która ze zdumieniem dowiaduje się od Anglika, że kobiety w Europie są inne, bo mają duszę. Podoba się jej ta koncepcja. Chinka czuje, że ona byłaby także zdolną do tego, by mieć duszę. Zaczyna kochać cudzoziemca, a dowodem tego jest ostrzeżenie, jakiego ona udziela przed grożącem mu w tym domu niebezpieczeństwem ze strony gospodarza, który go chce w celach rabunkowych zabić. Ale Anglik tak jest nadużyciem opjum i halucynacją zmęczony, że nie jest w stanie bronić się. To też gdy gospodarz domu wraca, w walce, jaka się między nim wywiązuje, ginie. Anglik umiera, wymawiając imię Chinki, przypominającej mu jego żonę. A Chinka, usłyszawszy je, zaczyna teraz tęsknić za tym, który odszedł. W Chince bowiem obudziła się pod wpływem kultury europejskiej dusza.

Sztuka, napisana dość ciężko przez Niemca Bachwitz'a, wymaga koronkowej gry trojga osób, wypełniających sobą trzy akty. Nie potrzebuję dodawać, że z całego tercetu tylko p. Solska stała na wysokości zadania. Jakkolwiek za duża na Chinkę, potrafiła jednak swą grą wydobyć po mistrzowsku dwie tak różne przemiany psychologiczne, a to jest zamieranie duszy w kobiecie europejskiej pod wpływem Chińczyka i budzenie się duszy w kobiecie chińskiej pod wpływem Europejczyka. Maska jej twarzy sztywniała, to znów ożywiała się w miarę tego, który z procesów psychologicznych w niej się dokonywał. Prześliczne toalety, bajeczne wprost chińskie suknie, cudowne upięcie głowy p. Solskiej — budziły powszechną sensację wśród płci pięknej. Na drugim planie leżała gra p. Strachowskiego z Warszawy w roli despotycznego Chińczyka. P. Strachowski przedstawił się nam jako artysta nieco zmanierowany (gwałtowne odwracanie się na pięcie!), który nie zdołał ujawnić całego brutalnego realizmu, wynikającego z kontrastu kultury chińskiej do europejskiej. Rolę Anglika grał p. Niewiarowicz, na którym jednak znać dwuletnią nieobecność na scenie. Grał nierówno, w akcie pierwszym zbyt monotonny, zdobył się na właściwy wyraz dopiero w akcie trzecim. Jedynie scena budzenia się ze snu opjumowego wypadła bez zarzutu.

Całość sztuki interesująca, starannie wyreżyserowana trzymała widownię w dużem skupieniu. Przyjemna w kolorze i tonie dekoracja kotarowa grała w sztuce harmonijnie i dyskretnie.

Ludwik Skoczylas.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9–12 w południe i od godziny 4–7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących — pracy — 50 gr.

Wolne posady

KIEROWNIK FABRYKI czekolady z długoletnią praktyką fabryczną znajdzie posadę w Krakowie. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy. Kraków — Podzamcze 30.

MAJSTRA czekoladowego pierwszorzędną siłę przyjmie F-ka w Krakowie. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30.

CZELADNIK kominiarski znajdzie posadę na prowincji. Wiadomość Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

URZĘDNIK młodszy ze znajomością języka niemieckiego i pisaniem na maszynie potrzebny w Krakowie. Wiadomość: Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

EKSPEDJENTA z praktyką do sklepu żelaznego poszukuje się na prowincję. Wiadomość: Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

POTRZEBNI 4 spawacze na wyjazd, bez mieszkania. — Wiadomość: Urząd pośrednictwa pracy, Podzamcze 30, Kraków. 2740

Poszukujący posad

OSOBA młoda zajmie się gospodarstwem u samotnej osoby. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak." pod „Inteligentna". 2753

AKADEMICZKA z IV roku filozofji, z dobrego domu, sierota, poszukuje w kulturalnym, poważnym domu posady guwernantki lub nauczycielki z zakresu szkół średnich, fortepian, początki jęz. francuskiego i angielskiego od 1 września br., tylko w Krakowie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Akademiczka". 2745

UCZEŃ z 6-klasowem wykształceniem, obeznany z praktyką biurową, ma dobre referencje, biegle piszący na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak." pod „Praktyka". 2726

URZĘDNICZKA z kilkuletnią praktyką, znająca wszystkie czynności biurowe, rutynowana siła, pisząca bardzo biegle na maszynie, poszukuje posady. Może prowadzić buchalterję lub większą kasę. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gońca Krak." pod „Sumienność". 2732

ADMINISTRATOR z wyższem wykształceniem, z wieloletnią praktyką, młody, energiczny, doskonały organizator, poszukuje odpowiedniej posady od 1 lipca. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak." pod „Administrator". 2735

ADMINISTRACJĘ domów przyjmie administratorka rutynowana, katoliczka. Prowadzi sprawy, gwarantuje wpłaty. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Katoliczka". 2734

ADMINISTRATOR-RZĄDCA, górnoślązak, z wyższem wykształceniem i praktyką w Niemczech, lat 37, żonaty, bezdzietny, zamiłowany rolnik-hodowca, znający uprawę ciężkiej i lekkiej ziemi, sztuczne i zielone nawozy, nasiennictwo, podejmie się podnieść dochód, poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak" pod „Rola". 2733

BUCHALTERKA z sześcioletnią praktyką poszukuje posady, może być na wyjazd. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak." pod „Samodzielna". 2736

Sprzedaż i kupno

DO SPRZEDANIA: wózek dziecinny szporcik oraz duży wózek; stołeczek rozkładany; zegar ścienny szafkowy i kuchenny; lodownia pokojowa: Krupnicza l. 10, I piętro oficyna po ganku. 2721

Mieszkania i lokale

ZAPŁACĘ duży czynsz za wynajęcie małego nieumeblowanego mieszkania bez utrzymania, tylko na kilka miesięcy. Zgłoszenia pod „Amerykanin" do Adm. „Gońca Krakowskiego". 2750

POKOJU kawalerskiego nieumeblowanego z przedpokojem poszukuję zaraz. Czynsz zapłacę wysoki. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak." pod „Pokój". 2751

MŁODE małżeństwo bezdzietne poszukuje mieszkania z komfortem na kilka miesięcy. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak." pod „Komfort". 2752

Rozmaite.

PRZEPISYWANIE na maszynie tanio przyjmuję. Adres pisemnie proszę złożyć do Admin. „Gońca Krak." pod „Przepisywanie". 2727

ODSTĄPIĘ bardzo tanio grobowiec bardzo ładny, na 4 lub 8 miejsc. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Grobowiec". 2747

ZAMIENIĘ fortepian używany, lecz w dobrym stanie na pianino. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak" pod „Fortepian-pianino". 2713

WÓZKI dziecięce odnawia precyzyjnie, gumy zakłada na poczekaniu. Kółka sprzedaje na sztuki: Piechowicz, Mikołajska 7. 2559

Matrymonialne.

OSOBA 30-letnia, inteligentna, dobrze zbudowana, wysoka, posiadająca prócz skromnego kapitału w nieruchomościach, zalety wzorowej gospodyni i idealnej żony, pragnie podzielić dalszy swój los z człowiekiem (chętnie wdowcem z dziećmi), na odpowiednim stanowisku. — Pierwszeństwo urzędnicy z poza Krakowa. Zgłoszenia zupełnie poważne do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Veni Creator". 2748

KTÓREGO z Panów, inteligentnego, na wyższym stanowisku, w wieku 35—60 lat, nęci już albo jeszcze, ciche, rozkoszne pożycie małżeńskie z 30-letnią, niebrzydką, skromnych wymagań osobą, posiadającą materjalne zabezpieczenie, zechce pisemnie wyrazić swoją ochotę do Adm. „Gońca Krak." pod „Przeznaczenie". 2749

URZĘDNIK, kawaler, lat 35, z wyższem wykształceniem ożeni się z panienką do lat 25, tylko bogatą. Pośrednictwo mile widziane. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak." pod „Zapewnione szczęście". 2729

DZIECKU

Najodpowiedniejsza

Nagroda

trwały a tani

Mundurek

studencki skautowski

2744 poleca

„APROWIZACJA MIAST"

Rynek gł. 34. I. p. w Krakowie

Hurt i detal. — Telefon 1547 — Dogodny kredyt!

Spełniając życzenie

naszych P. T. Czytelników szczególnie ze sfer górniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska, wydawnictwo „Gońca Krakowskiego" zawarło

niesłychanie dogodną umowę

z Poznańsko - Warszawskim Bankiem ubezpieczeń Sp. akc.

Na mocy tej umowy każdy z Prenumeratorów naszego pisma będzie ubezpieczony w Warszawsko-Poznańskim Banku S. A. na następujących warunkach:

1) Ubezpieczenie tyczy się nieszczęśliwych wypadków i śmierci wypadkiem tym spowodowanej (ubezpieczenie nie obejmuje wypadków w czasie jazdy okrętem, aeroplanem, własnym automobilem).

2) Roczni prenumeratorzy „Gońca Krakowskiego". ubezpieczeni będą na wypadek śmierci kwotą . . . 2,500 zł. inwalidztwa spowod. wypadkiem 5,000 zł.

3) Półroczni na wypadek śmierci 1,500 zł. na wypadek inwalidzwa . . . 3,000 zł.

Prenumerata „Gońca Krakowskiego" wraz z ubezpieczeniem kosztuje rocznie: 45 zł. w Krakowie, na prowincji 50 zł. Prenumerata półroczna w Krakowie 22 zł. na prowincji 25 zł.

Zaraz po wpłaceniu półrocznej czy rocznej prenumeraty otrzyma nasz Czytelnik kopję policy ubezpieczeniowej Poznańsko-Warszawskiego Banku ubezpieczeń S. A.

Urzędnicy państwowi i pp. oficerowie mogą wpłacać należność za prenumeratę wraz z ubezpieczeniem w ratach kwartalnych.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje administracja „Gońca Krakowskiego" Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7. I. p.

Do Szanownych Odbiorców!

Sprowadziliśmy na skład większą ilość preparatów na sezon obecny:

IZOMOL bezwonny proszek do tępienia moli i ich zarodków.

PARASITOS płyn radykalny środek na **pluskwy i ich zarodki.**

Polecając łaskawej uwadze Sz. Odbiorców wysoką wartość tych preparatów pod względem działania uprzejmie komunikujemy, że sprzedaż uskutecznamy po cenach fabrycznych hurtowo i detalicznie.

Towarzystwo Handlowe „REIM" Sp. Akc.

2627 **w Krakowie w Rynku.**

„[illegible]AC[illegible]NOŚĆ"

Na zbliżający się sezon poleca po cenach konkurencyjnych dla P.T. Kupców, Kółek rolniczych, drogueryj talerzyki na muchy, oryg. Mucki zielone 1000 sztuk 60 zł. — Tanatol trucizna na szwaby, Orwin trucizna na szczury, Mogil trucizna na pluskwy — niezawodne środki — Krem i woda czeremchowa, Vamos niezrównany środek przeciw piegom, plamom i opaleniźnie, Mydła czeremchowe. Znakomite mydła toaletowe 1kg. zł. 3.50. Pocztówką franko zł. 20. Za nadesłaniem gotówki wysyła odwrotnie.

Wojciech Lazarowic

Kraków, Garbarska 4

2619 **Dom handlowy.**

AKWIZYTORÓW

Poszukuję w każdej miejscowości oraz i Panie wymowne do zbierania zamówień na Reklamy za prowizją po miesięcznej zadowalniającej pracy stała płaca i djety, zgłoszenia kierować wraz z znaczkiem za 35 groszy na porto do Biura Reklamy

2743

M. KONIOR BIAŁA ul. św. Jana 9.

Pokoju i kuchni

ewent. 2 pokoje z przedpokojem z komfortem poszukuję. Warunki proszę podać pisemnie do Adm „Gońca Krakowskiego" pod „Młode małżeństwo". 2746

URZĘDNICZKA

samodzielna korespondentka, pisząca biegle na maszynie, znająca buchalterję i kasę, sumienna i energiczna pragnie zmienić posadę — reflektuje tylko w Krakowie do większych przedsiębiorstw. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Siła pierwszorzędna" 2731

„WIENIEC-PSZCZOŁKA"

ILUSTROWANY TYGODNIK DLA LUDU POLSKIEGO

51 rok wydawnictwa **51 rok wydawnictwa**

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr.

Kto nadeśle prenumeratę **roczną** 6 zł. i 40 gr. na koszta przesyłki **poleconej**, otrzymuje **bezpłatnie kalendarz książkowy „Zorzy" na rok 1925.**

Adres Administracji:

Kraków, ulica Dunajewskiego l. 7.

Konto P. K. O. Nr. 400.900.

MASZYNY do szycia znane gwarantowane „Kasprzyckiego" hurtowo-detalicznie poleca skład fabryczny „The Kasprzycki Company" w Warszawie, Marszałkowska 153, tel. 104-51. Dogodne spłaty ratami. Prowincja może zamawiać listownie w Warszawie. Aparat do haftu bezpłatnie. Konkurencyjne maszyny 85 zł. Oddziały: Częstochowa, Aleja 43, Kielce, Sienkiewicza 31. Lublin, Szpitalna 17. 2626

Reklama dźwignią handlu i przemysłu!

Czytajcie i rozpowszechniajcie Gońca Krakowskiego

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski. **Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.**